DZIŚ 20 STRON!

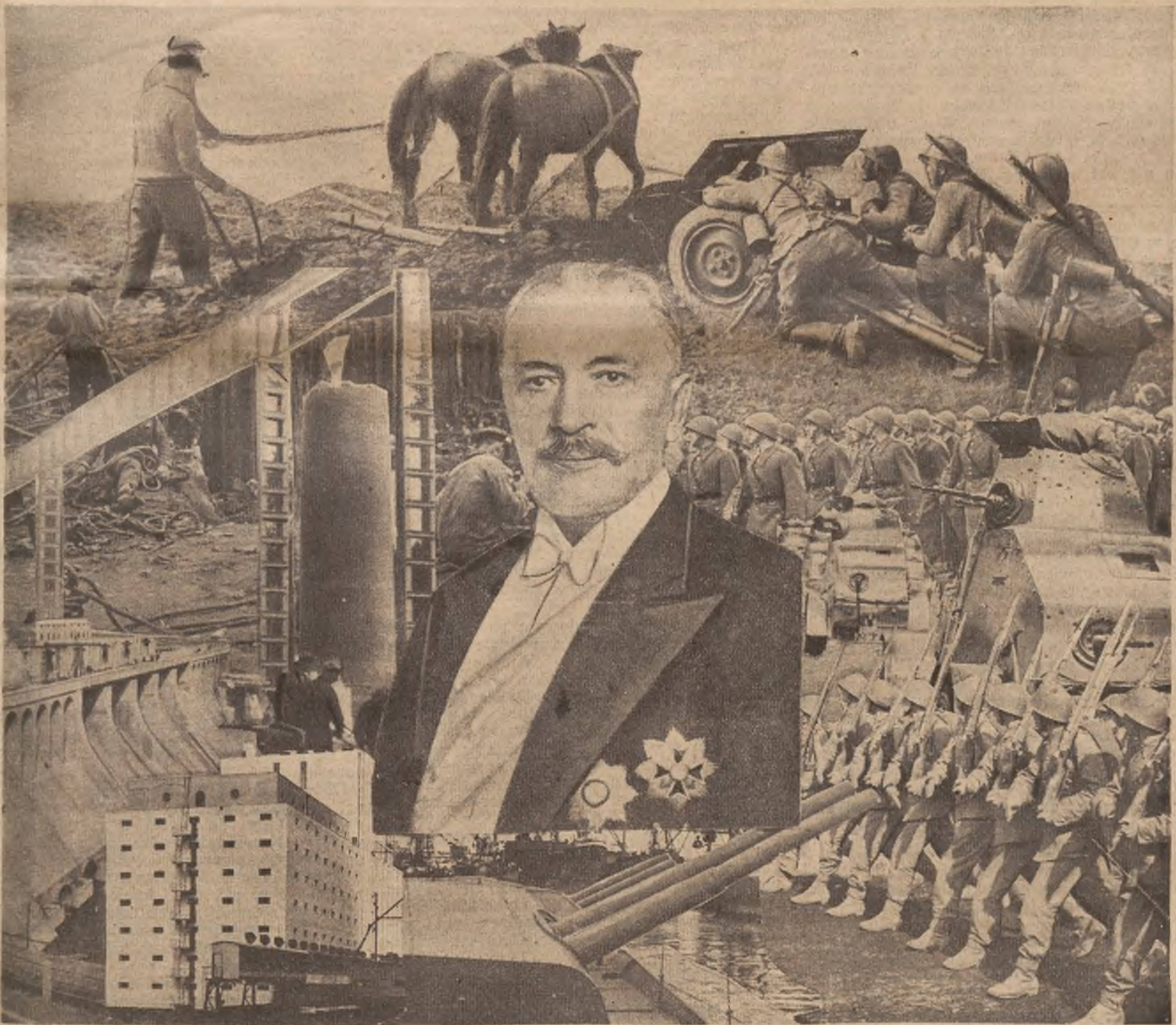
Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 6 Warszawa, dnia 5 lutego 1939 roku Rok III



Dnia 1 lutego obchodzi Imieniny Najdostojniejszy Włodarz Rzeczypospolitej Pan Prezydent dr. prof. Ignacy Mościcki.

W tym dniu wszystkie serca i myśli Polaków skupiają się przy Najdostojniejszym Solenizancie, śląc Mu serdeczne życzenia długich lat życia i szczęścia — na chwałę Narodu i Państwa.

Z prac Sejmu i Senatu

Ub. tydzień w naszym Sejmie i Senacie był poświęcony pracom poszczególnych komisyj budżetowych oraz odbyło się jedno posiedzenie plenarne.

PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU

We wtorek, dn. 23 ub. m. na plenarnym posiedzeniu Sejmu najważniejszą sprawą było uchwalenie **ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z terytorialnym.** Do tego czasu na terenie naszego państwa był czynny samorząd szkolny, odrębny w każdej dzielnicy, jako pozostałość czasów zaborczych. Główną myślą przewodnią ustawy jest zniesienie samodzielnego, odrębnego samorządu szkolnego z równoczesnym powołaniem do życia organów samorządu terytorialnego do spraw oświatowych w postaci **komisji oświatowych, gmin miejskich i wiejskich oraz powiatowych.** W myśl nowej ustawy, przewodniczącym takiej **komisji oświatowej** będzie przełożony danej gminy, a w powiecie starosta.

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI

W dniu 24 ub .m. obradowała komisja budżetowa **Ministerstwa Komunikacji.**

Sprawozdawca pos. **Jahoda - Żółtowski** w obszernym referacie omówił wszystkie sprawy, dotyczące komunikacji w Państwie. W najbliższych trzech latach na potrzeby komunikacji będzie zużyte **485 miln. zł.** W dalszych wywodach referent stwierdził, że utrzymanie mostów, dróg bitych i wodnych wymaga wielkiego wysiłku i funduszów, bo dotychczasowy stan nie jest pomyślny. Po referacie sprawozdawcy zabrał głos min. Ulrych, który omówił szczegółowo swój resort.

Wiadomo jest, że **wiele braków mamy jeszcze w dziedzinie materialnej i technicznej, dlatego te braki muszą być wyrównane, w pierwszym rzędzie moralnym wysiłkiem człowieka.**

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

W nastpnym dniu obradowała komisja nad budżetem **Ministerstwa Sprawiedliwości.** Referent, omawiając pracę Ministerstwa Sprawiedliwości między innymi poruszył sprawę ujednolicenia prawodawstwa polskiego, rzeciążenia pracą sędziów i zażydzenia adwokatury. Sprawozdawca stwierdził, że żmudna praca prawoników, trwająca 20 lat, dobiega końca i wkrótce otrzymamy zbiór praw jednolitych, obowiązujących na terenie całego Państwa.

Wzrost przestępczości musi budzić obawę o przyszłość, dlatego w walce z przestępczością powinno odpowiednią postawę zająć też i społeczeństwo.

Po przemówieniu sprawozdawcy zabrał głos Minister Sprawiedliwości, który szeroko omówił sprawy, związane z wymiarem sprawiedliwości.

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości zabrał głos pos. **Długosz,** który stwierdził, żę ilość więźniów (70 tys.) jest b. duża, a powody tego leżą w tym, że jest zbyt powolny wymiar kary, oraz niedość ostre kary. Ważne to jest dla wsi, gdyż zabijacy wiejscy i nożownicy, pocieszają się, że za swoje karygodne czyny zostaną ukarani łagodnie.

Gminy wiejskie również uskarżają się na utrzymywanie gminnych aresztów, ten stan trzeba też odpowiednio uporządkować.

MINISTERSTWO OŚWIATY

W ciągu całego dnia 26 stycznia w komisji budżetowej Sejmu, toczyła się rozprawa nad budżetem Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych.

Na rok 1939/40 r. w budżecie są przewidziane na oświatę wydatki w sumie 390 milionów zł. Wyższe są one od ubiegłego roku o 23 mil. Referent pos. Z. Stahl w swoim referacie zwrócił uwagę na upośledzenie młodzieży wiejskiej, która na skutek wysokich opłat nie ma możności studiowania. Trzeba stworzyć takie warunki, by bez względu na stan materialny rodziców i pochodzenie z jakiego bądź środowiska, młodzież zdolna mogła się kształcić. Zdolni synowie **chłopscy muszą mieć w szkołach** miejsce i zasilać przodujące warstwy w narodzie.. Następnie mówca omówił sprawę podwyższenia ogólnej sumy na szkolnictwo powszechne i średnie oraz sprawę uposażenia nauczycieli. Uposażenie nauczycieli jest niskie w stosunku do ich ofiarnej pracy. Obecnie nauczycielstwo uczy bezpłatnie na kursach dla przedpoborowych, kształcąc 200.000 młodzieży. Oświata pozaszkolna jest ważnym zagadnieniem, dlatego kredyty na ten cel należałoby powiększyć. Szkolnictwo zawodowe, szczególnie rolnicze, tak ważne dla wsi, nie jest należycie postawione, szczególnie upośledzone pod tym względem są ziemie południowo - wschodnie. Prace w tym kierunku muszą być podjęte. Sprawa oświaty i kultury w Polsce powinna zająć należne jej miejsce, a te wszystkie braki muszą być w krótkim czasie usunięte. Trzeba rozbudować sieć szkół powszechnych i rolniczych, umożliwić kształcenie się zdolnym, a niezamożnym Polakom, w szybszym tempie realizować budownictwo szkolne oraz wszcząć kampanię w walce z analfabetyzmem. Na zakończenie referent zgłasza szereg rezolucyj, dotyczące poruszanych w referacie spraw. W rezolucji pos. **Stahl** zwraca się w imieniu Sejmu do Rządu z apelem o podwyższenie kredytów: 1) na rozbudowę sieci parafii obrządku rzym.-katol. na ziemiach pod tym względem upośledzonych, na powiększenie etatów nauczycielskich w szkolnictwie powszechnym i rolniczym, oraz podwyższenia sum dla sił naukowych na wyższych uczelniach. Po referacie pos. Stahla, całokształt spraw oświatowych przedstawił minister oświaty **Świętosławski.**

Na czoło rozważań p. ministra, dotyczących potrzeb wsi, należy postawić budownictwo szkolne, szkolnictwo powszechne, zawodowe i oświatę pozaszkolną.

W roku 1938 Ministerstwo miało na ten cel 18 mil. 801 tys. zł.

Oprócz państwa, świadczenia na rzecz budownictwa innych czynników można ocenić na sumę 20 mil. zł. Obecnie brakuje w Polsce 40.000 izb szkolnych, toteż praca na tym odcinku nie może ustawać. Budowa 100 szkół pomników im. J. Piłsudskiego na Polesiu i w Nowogródczyźnie przyśpiesza budownictwo w ogóle. Poza szkołą powszechną mamy prawie 10 proc. dzieci w wieku szkolnym. Jest to stan niepomyślny szczególnie dla wsi, toteż wysiłek Ministerstwa idzie w tym kierunku, by każde dziecko znalazło miejsce w szkole, oraz zwiększyła się ilość uczniów w szkołach mających 7 oddziałów, a zmiejszyła się w szkołach 4-oddziałowych. Ministerstwo dąży też wszelkimi środkami do umożliwienia dzieciom wsi kształcenia się w gimnazjach i szkołach zawodowych.

W szkolnictwie zawodowym na pierwszym planie stawia się obecnie rozbudowę szkół rolniczych i przemysłowych. Widzimy zdrowy pęd wśród młodzieży, która do tych szkół chętnie się garnie. Na przeszkodzie normalnego rozwoju tych szkół jest brak funduszów.

Oświata dorosłych opierająca się na funduszach samorządu i bezpłatnej pracy nauczycielstwa daje dobre wyniki szczególnie w zakresie kształcenia przedpoborowych. Obecnie praca ta jest prowadzona na terenie całego Państwa.

Nad budżetem M.W.R. i O.P. rozwinęła się ożywiona dyskusja, gdyż sprawy oświaty i kultury stanowią ważny odcinek w naszym życiu. Mówcy w swoich wywodach dali wyraz troski o młodym pokoleniu chłopskim, poruszali sprawę zwalczania analfabetyzmu, wychowania fizycznego, udostępnienia szkół dzieciom wsi, itp.

Po dyskusji preliminarz M.W.R. i O.P. został przyjęty.

MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU

Dzień 27 stycznia był poświęcony w Sejmie obradom nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Referent pos. Lednicki na wstępie nakreślił plan działania w tych dziedzinach, zwracając uwagę na następujące rzeczy:

1) **W Polsce trzeba dążyć do większej wydajności** pracy oraz stworzyć warunki jej opłacalności.

Nie kartele, ale człowiek jednostka, pracujący w przemyśle lub handlu winien zająć odpowiednie miejsce.

2) Trzeba usunąć z życia Polski niezgodność zachodzącą między wsią a miastem w dziedzinie warunków pracy i płacy.

3) Należy wzmóc handel międzynarodowy, oraz dostosować koszty produkcji do normalnego stanu.

Potem mówił minister **Roman,** który szeroko zobrazował stan naszego przemysłu i handlu.

Z OBRAD SENATU

We wtorek 24 stycznia obradowała **komisja budżetowa Senatu** nad budżetem **Min. Opieki Społecznej** Referent wiele uwagi poświęcił naturalnemu przyrostowi ludności, wyrażającemu się liczbą 357.000 osób rocznie Przyrost ten stwarza trudności na rynku pracy, toteż ważnym jest sprawa zatrudnienia zbędnych rąk do pracy. Przemysł i handel powinien być terenem pracy dla Polaków, gdzie obecnie większość stanowią mniejszości narodowe. Następnie mówca omówił braki w dziale lecznictwa szczególnie na wsi, gdzie 1 lekarz przypada na 10.000 mieszkańców. Wielkie też są braki i w szpitalnictwie, gdyż na 1000 mieszkańców przypada 2 łóżka, brak ten znów występuje jaskrawo na wsi. Następnie sen. **Malski** omówił Fundusz Pracy. Mówca stwierdził, że działalność Funduszu Pracy nie usunie klęski bezrobocia.

W dyskusji sen. **Stolarski** zwrócił uwagę, że Fundusz Pracy mało interesuje się wsią, a oprócz walki z bezrobociem trzeba na czoło prac wysunąć podniesienie zdrowotne wsi.

Troska o zdrowie wsi oraz o możliwe warunki zarobkowania znalazła również wyraz w wywodach sen. ks. Machaya i sen. Wróbla.

Potem wyjaśnień udzielał min. Kościałkowski.

POCZTA I RADIO

Na czoło spraw w dyskusji komisji budżetowej Senatu Min. Poczt i Telegramów, która obradowała 25.1.39 wysunęła się sprawa radia dla wsi. Sen. Małecki i sen. Dobaczewski omówili sprawę taniego odbiornika, obniżenie opłaty za korzystanie z radia i zwiększenie programów dla wsi. Mówcy domagali się stworzenia odpowiednich warunków, dostosowanych do możliwości wsi, by chłop miał możność nabyć tani odbiornik i korzystać z dobrodziejstw radia.

MIN. SPRAW WEWNJTRZNYCH

Na zakończenie prac parlamentarnych w ub. tygodniu odbyły się obrady komisji Senatu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Sprawzdawca sen. L. Tomaszkiewicz na wstępe zreferował rządowy projekt ustawy, który przewiduje zwiększenie kredytów o 16 miln. 955 tys. zł, potrzebnych na pokrycie wydatków w związku z nawiązaniem stosunków z Litwą i przyłączeniem Zaolzia.

W swoim referacie, omiawającym politykę wewnętrzną, sen. Tomaszkiewicz zwrócił uwagę na konieczność zjednoczenia twórczych sił narodu.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, który stanął na straży spuścizny Marszałka Piłsudskiego, powołany do życia w r. 1937 w myśl wskazań Naczlnego Wodza, podjął dzieło zjednoczenia na płaszczyźnie obronności.

„Hasło obrony Państwa oznacza nie tylko obronność granic, ale i konieczność zachowania samodzielności w działaniu zawsze i wszędzie, ale i konieczność uniezależnienia swobody od nieopatrznej gospodarki i od ulegania cudzym ideologiom".

W dyskusji zabierało głos 16 senatorów, omawiających wiele żywotnych spraw, związanych z życiem wsi.

Na zakończenie Premier odpowiedział mówcom, mówiąc, że rozszerzenie inwestycyj w rolnictwie oraz wysiłek rządu nad utrzymaniem i związaniem ludzi ze wsią, pozwoli na normalny rozwój wsi i Państwa.

Na tym zakończono obrady.

Odpowiedź Premiera gen. Sławoj Składkowskiego

na interpelację Szefa OZN gen. Skwarczyńskiego w sprawie żydowskiej

W jednym z poprzednich numerów donosiliśmy obszernie o wniesieniu na ręce Rządu przez Szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego interpelacji w sprawie emigracji Żydów z Polski.

Premier gen. Sławoj Składkowski udzielił w ub. tygodniu na tę interpelację odpowiedzi, w której stwierdził, że Rząd Rzeczpospolitej jest zgodny z poglądem interpelantów w kwesti rozwiązania kwestii żydowskiej przede wszystkim przez masową emigrację Żydów. Emigracja ta jest koniecznością państwową nie tylko ze względów politycznych ale przede wszystkim narodowych i gospodarczych.

Przeludnienie wsi przyśpiesza nieuchronny proces unarodowienia — miast, rzemiosła i handlu Polski. Opinia całej Polski jest zgodna w tym, że emigracja Żydów winna się rozpocząć na szeroką skalę.

W odpowiedzi Premier stwierdza dalej, że w oparciu o tę zjednoczoną, zgodną opinię, Rząd będzie się starać uczynić wszystko, aby emigracja była masową. Rząd czuwa i będzie czuwał, by na terenie międzynarodowym sprawa masowej emigracji Żydów z Polski była zawsze traktowana należycie oraz by Polska w rozważaniach na ten temat nigdy nie została pominięta.

Wreszcie Rząd żywi przekonanie, że i sami Żydzi dołożą starań, aby starania naszego Państwa osiągnęły należyte wyniki.

Zespół dla spraw narodowościowych

Koła Parlamentarnego O. Z. N.

W Kole Parlamentarnym O. Z. N. powstał zespół do spraw narodowościowych. Do prezydium zespołu zostali wybrani: sen. Tadeusz **Katelbach** — przewodniczący, pos. Edwin **Wagner** i pos. Czesław **Krupski** — wiceprzewodniczący oraz pos.. Stanisław **Chmieliński** — sekretarz.

Odbyły się już dwa posiedzenia zespołu, poświęcone sprawom organizacyjno - programowym oraz zagadnieniom ziem południowo - wschodnich. Referentami ziem płdn. - wsch. byli posłowie: prof. Ludwik **Kolankowski**, Edward **Ekert**, Michał **Świętnicki**, Wilhelm **Krzysztoń**. W dyskusji zabierali głos: pos. Józef Sanojca, pos. Edwin Wagner, pos. Marian Czarnek, pos. Franciszek Jaworski i sen. Tadeusz Giedroyć.

Najbliższe posiedzenie zespołu poświęcone będzie zagadnieniom żydowskim.

Projekty nowych ustaw

Zniesienie służebności w kilku województwach

W dn. 24 obradował Rząd, który na posiedzeniu przyjął szereg projektów ustaw, które będą wniesione już w najbliższym czasie pod obrady Sejmu. M. in. uchwalono następujące projekty: o wycofywaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów Państwa, o komunikacjach w służbie obrony Państwa, o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych, o uregulowaniu stanu prawnego majątków kościoła prawosławnego na obszarze Polski, i **o zniesieniu służebności w woj. krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, części woj. śląskiego oraz tarnopolskim.**

Rząd nie wystąpi z projektem ustawy o amnestii

W ub. tyg. otrzymał również odpowiedź od Premiera pos. Putek na interpelację w sprawie amnestii. Pos. Putkowi chodziło w niej głównie o amnestię dla tych b. więźniów brzeskich, którzy po skazaniu uciekli przed wykonaniem kary za granicę.

Otóż Premier w odpowiedzi na tę interpelację stwierdził, że Rząd nie zamierza wystąpić z projektem amnestii, gdyż nie widzi właściwych podstaw do tego, w szczególności co do osób, które **nie poddały się skutkom prawomocnych wyroków Sądów Rzeczypospolitej.**

Stanowisko Rządu w sprawie granic z Węgrami

W odpowiedzi na interpelację jednego z posłów w Sejmie w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej i wypadków na Rusi Podkarpackiej minister spraw zagr. Beck nadesłał pismo imieniem Rządu, w którym stwierdził, że Rząd nasz popiera szlachetne dążenia Węgrów do uzyskania wspólnej granicy z Polską.

Odnośnie wypadków na Rusi Podkarpackiej Rząd pilnie je śledzi i gotów jest przedsięwziąć odpowiednie kroki wówczas, gdyby w czymkolwiek wypadki te groziły interesom Polski.

Obrady Rządu Rzplitej w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza

W dn. 25 i 28 ub. m. odbyły się narady Rządu w obecności Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

Przedmiotem obrad były sprawy, dotyczące potrzeb gospodarczych Centralnego Okręgu Przemysłoyego i ziem południowo -wschodnich.

Dzień Imienin Włodarza Państwa wolny od nauki w szkole

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przypomina, że dzień 1 lutego, jako dzień imienin P. Prezydenta Rzczplitej, prof. dr. Ignacego Mościckiego jest wolny od nauki w szkole.

Obóz Zjednoczenia Narodowego rozpoczął pracę nad oddłużeniem wsi

W dn. 26-go ub. m. zespół rolniczy Klubu Parlamentarnego O. Z. N. obradował nad sprawami, dotyczącymi oddłużenia wsi. Po wygłoszeniu referatu przez pos. **Rączkowskiego** zespół wybrał komisję do opracowania ustawy o oddłużeniu. W skład komisji wybrani zostali następujący pp. senatorowie i posłowie: **Bisping, Frączkiewicz, Jedynak, Lechnicki, Pieniążek, Rączkowski i Trębicki.**

Zwycięstwo OZN w wyborach gminnych

W 9 gminach na 10 w powiecie augustowskim odbyły się wybory do rad gminnych.

Największą ilość, gdyż 84 mandatów, zdobył OZN. i ugrupowania prorządowe. Opozycja, pomimo dużych wysiłków agitacyjnych, poniosła porażkę.

Należy nadmienić, że powiaty augustowski i suwalski uważane są w województwie za „bastiony" Str. Ludowego.

Narady Koła Parlamentarnego OZN

W dn. 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Szefa Obozu Zjedn. Nar. posła gen. St. Skwarczyńskiego posiedzenie ogólne Koła Parlamentarnego OZN.

Posiedzenie Koła, poświęcone było szerokiemu omówieniu kwestyj związanych z pracami Komisji Budżetowej Sejmu, oraz ożywioną działalnością zespołów zagadnieniowych Koła. Przeprowadzona dyskusja wykazała wielkie zainteresowanie członków Koła licznymi zagadnieniami, jakie są przedmiotem debaty budżetowej.

Akcja przesiedleniowa rolników na Pomorze

Z uwag na silne przeludnienie i nadmiar gospodarstw karłowatych, zapoczątkowano w pow. gorlickim akcję przesiedlenia rolników do pow. szubińskiego w woj. pomorskim, gdzie otrzymają oni na spłaty po 10 ha gruntu wraz z zabudowaniami gospodarskimi.

Obrady Sejmu Śląskiego

Dn. 24 ub. m. obradował pierwszy raz w tym roku Sejm Śląski. Na posiedzeniu wygłosił przemówienie woj. **Grażyński**, który omówił zagadnienie gospodarcze na Śląsku.

Czytając „Wieś Polską", dowiesz się, co się dzieje w Polsce i za granicą.

Budżety gminne

O czym trzeba pamiętać przy ich układaniu

Nadchodzi czas, w którym organa gmin wiejskich, to jest rada gminna z wójtem na czele przystępują do opracowania i uchwalenia budżetów gminnych, t. j. zestawień wszystkich dochodów i wydatków, a tym samym ogólnych planów działalności na nadchodzący rok budżetowy. Toteż dobrze będzie, aby każdy radny gminny uprzytomnił sobie za wczasu, o czym pamiętać należy i na co szczególną uwagę zwrócić przy ustalaniu planu gospodarki gminnej.

Przede wszystkim pamiętać należy, że budżet gminny winien być zrównoważony, czyli, że wydatki powinny znaleźć całkowite pokrycie w normalnych dochodach gminy. Nadzwyczajne wydatki tylko o tyle mogą być uwzględnione, o ile istnieje pewność, że uda się zrealizować je z dochodów gminy i że ciężary, jakie z tego tytułu będzie gmina musiała ponosić w przyszłości, — nie przekroczą jej możliwości finansowych. Trzeba uważać, by ogólna suma budżetu nie była zbyt wielka — wtedy bowiem ludność wiejska byłaby nadmiernie obciążona składkami gminnymi, oraz aby wzajemny stosunek wydatków na różne po trzeby gminy był właściwy.

W szczególności uważać trzeba, by koszty administracji gminnej nie były zbyt wielkie w porównaniu z wydatkami, projektowanymi w związku z wykonywaniem właściwych obowiązków samorządu gminnego.

Każdy radny winien nadto według własnego mniemania obliczyć potrzeby gminy i przy uchwalaniu budżetu porównywać, czy odpowiednie sumy przewidziane zostały np. na budowę i konserwacje dróg gminnych, mostów, oraz domagać się uzgodnienia tych rzeczy. Pamiętać przy tym należy, że nasze ustawodawstwo drogowe pozwala wykorzystać do tego celu świadczenia w naturze, które, jeżeli są dobrze zorganizowane, dają doskonałe wyniki. Że świadczenia te, czyli tak zwane „szarwarki“ rzeczywiście mogą dawać dobre wyniki — świadczy wiele przykładów. Trzeba tylko, żeby rada dobrze obmyśliła i określiła ich plan, a zarząd gminny poprzez sołtysów, dopilnował wykonania.

Drugą ważną rzeczą są melioracje, na które ciągle jeszcze za mało w gminach zwraca się uwagę. To samo odnosi się do zalesiania i zagospodarowywania nieużytków, co winno znaleźć swój wyraz w pozycjach budżetu gminnego.

Trzecią sprawą, zasadniczą dla gmin wiejskich, jest popieranie rolnictwa i hodowli. W tym zakresie gminy nasze więcej działać powinny, przenosząc ten zakres ponad sprawy osobowe. Wchodzą tu w grę takie wydatki jak np. zasiłki dla kółek rolniczych na urządzanie stacyj czyszczenia nasion, na biblioteczki rolnicze i t. d. A także w myśl ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła i trzody chlewnej z dnia 5 marca 1934 roku (Dz. Ustaw R. P. 40 poz. 349) na zakup dla potrzeb hodowlanych gminy rasowych rozpłodników (buhai i knurów). Również na częściowe chociażby subsydiowanie dalszych wycieczek rolniczych powinny w gminie znaleźć się pieniądze.

Oto najważniejsze wskazówki dla rolników - radnych gminnych, uchwalających budżety. Nie wyczerpują one licznych, bardzo poważnych nieraz pozycji budżetu, jak np. na oświatę, na stypendia dla idących do szkół rolniczych i Uniwersytetów Ludowych, na zdrowotność, opiekę społeczną i t. d. Wskazują jednak na najbardziej bezpośrednie i każdego rolnika obchodzące zagadnienia, ściśle wiążące się z jego interesem osobistym.

K. W.

Gdzie należy składać podanie o pracę w zakładach wojskowych

Ministerstwo Spraw Wojskowych podaje do wiadomości, że nadsyłanie podań do centralnych władz wojskowych o pracę i praktykę rzemieślniczą w jednostkach i zakładach wojskowych oraz fabrykach, pracujących na rzecz wojska, jest niecelowe — podania tej treści nie będą przez władze wojskowe rozpatrywane.

Starania o przyjęcie do pracy, lub na praktykę rzemieślniczą należy kierować bezpośrednio do zarządów (dyrekcji) właściwych zakładów (fabryk).

Kino w chłopskiej stodole

Środkiem, który żywiej i bardziej bezpośrednio przemawia do ludzi jest kino. A szczególnie do ludzi wiejskich.

Dotychczas kino na wieś nie docierało, a nawet jeśli tam trafiło, to tylko kino w najgorszym gatunku, które więcej rozczarowania przynosiło niż pożytku.

Nieraz odzywały się głosy o dobre kina dla wsi. Wychodziły one z wiejskich kół przodowniczych, które rozumieją, że kino może się stać ich wielkim sprzymierzeńcem w pracy oświatowej i kulturalnej. Głosy te pobudziły w szeregach zorganizawanej młodzieży wiejskiej myśl pokrycia całej Polski siecią wędrownych kin dźwiękowych. W tym celu została powołana do życia w ub. roku w Warszawie Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna, która za zadanie swe przyjęła szerzenie oświaty ogólnej i rolniczej, dostarczenie godziwej rozrywki szczególnie młodzieży wiejskiej, oraz rozwijanie wyobraźni w tej młodzieży.

Cele te Spółdzielnia osiąga przez wyświetlanie filmów przy pomocy kin wędrownych i stałych, oraz wypożyczanie, nabywanie i produkcję potrzebnych filmów. Równocześnie Spółdzielnia nawiązała współpracę w tym zakresie z organizacjami społecznymi wsi, zwłaszcza z Kółkami Rolniczymi, Kołami Gospodyń Wiejskich, Spółdzielniami, Kołami Młodzieży Wiejskiej oraz samorządem.

W początkach swej działalności Spółdzielnia wypuściła w październiku ub. r. 12 kin wędrownych, rozmieszczając je po wszystkich niemal województwach. Kina te w trzymiesięcznym okresie działalności dały 895 przedstawień w 681 miejscowościach, a uczestniczyło w nich przeszło 150 tys. widzów, w tym około 100 tys. dzieci w wieku szkolnym. Przedstawienia są dawane gdzie popadnie — w Domu Ludowym, w szkole, remizie strażackiej, stodole, a nawet i pod gołym niebem.

Wszędzie wędrowne kina dźwiękowe Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej witane są z wielkim entuzjazmem przez ludność wiejską, a przedstawiciele organizacyj wiejskich wydają o kinie jak najlepsze świadectwo.

Oto np. co pisze o wyświetlanym we wsi przez kino objazdowe W.S.K. filmie p.t. „Młody Las“ proboszcz parafii Bursztynowo na Pomorzu:

„Cieszymy się, że świetny ten film „Młody Las“ został wyświetlony w naszej zniemczałej wiosce, gdyż dodaje on ducha pewności polskiej w sercach naszych mieszkańców i wyrabia zarazem odporność przeciw zakusom Niemców. Wyświetlany wczoraj wieczorem film wyprzedził wszelkie oczekiwania parafian. Aparatura świetna, głośnik dźwiękowca bardzo naturalny, treść filmu „Młody Las“ bardzo ujmujaca i podnosząca uczucia patriotyczne. Dodatki bardzo obfite i pouczające! W ogóle opinię trzeba wystawić jaknaplepszą i należą się serdeczne słowa podzięki, że i na wieś wprowadza się dobre aparaty i dobre filmy“.

Wóit gminy Łączno w pow. piotrkowskim pisze zaś:

„Brak słów pochwały dla takiej placówki, jaką jest kino objazdowe Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej. Placówka ta naprawdę niesie na wieś oświatę i kulturę i pożądanym byłoby, żeby kino zawitało do nas przynajmniej raz w miesiącu“.

Już te dwa listy pokazują z jaką serdecznością podchodzą ludzie na wsi do dobrego kina. Ta serdeczność ludzi wsiowych wynagradza „kiniarzowi“ niejeden trud i niewyspanie, które w jego wędrownej cygańskiej doli jest chlebem powszednim.

Jako zasadę Spółdzielnia przyjęła, że wyświetlać będzie tylko filmy wyprodukowane w Polsce, na których rozmawiają tylko w polskim języku. Wyświetlane są filmy podniosłe i budujące o dużym podłożu patriotycznym. M. in. dźwiękowe kina objazdowe W.S.K. wyświetlają filmy z powrotu Zaolzia do Polski i pobytu na Śląsku Zaolziańskim Pana Prezydenta Rzplitej i Naczelnego Wodza, ze sprowadzenia zwłok św. Andrzeja Boboli i inne. Ostatnio na terenie całej Polski wyświetlane są przez kina wędrowne filmy Ministerstwa Komunikacji p. t. „Wolna Droga“ i „Nowe Drogi“. Filmy te, uświadamiające ludność wiejską o potrzebie budowy nowych dróg bitych i o zachowaniu porządku na drogach, niosą wielką pomoc w pracy Kółek Rolniczych i samorządu wiejskiego.

Kino o nikim nie zapomina. Stary, czy młody kobieta czy dziecko znajdą zawsze w wyświetlanych obrazach coś, co ich zainteresuje i zabawi. W codzienne jednostajne życie wsi kino wnosi płomyk radości, humoru i zapomnienia o troskach i kłopotach powszednich. A najwięcej to cieszą się z kina dzieci, dla których zawsze znajdzie się jakiś ładny i wesoły dodatek. Na 10 do 50 groszy raz na miesiąc można sobie zawsze pozwolić, by tyle pożytecznych rzeczy zobaczyć. Realizując podjętą na początku działalności myśl pokrycia całej Polski siecia kin wędrownych, Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna dąży do uruchomienia przynajmniej 1 kina wędrownego na powiat. Potrzeba tylko, aby z terenu powiatu zostało wykupionych przez wiejskie organizacje społeczne, samorządowe i poszczególne osoby 50 udziałów członkowskich w Spółdzielni, a już w przeciągu 2 tygodni czasu kino rozpoczyna na stałe w powiecie swą działalność.

Dotychczas już zgłosiło się szereg Wydziałów Powiatowych i O.T.O. i K.R., które ujęły w powiecie tę akcję w swoje ręce i w krótkim czasie doprowadziły do uruchomienia na stałe dźwiękowego kina wędrownego. W akcji tej przoduje Polesie, gdzie działa już kilka kin obiazdowych.

Po pewnym czasie działalności kina w powiecie—tamtejsze życie społeczne nabiera rumieńców, organizacje ożywiają swą działalność, gospodarze ulepszają gospodarstwa, a wszyscy z utęsknieniem zawsze oczekują przybycia do wsi „kiniarza“ z nowym obrazem, o którym potem w domu czy przy robocie ludzie pogadują dotąd, dopóki znów huk motoru nie oznajmi nowego filmu, wyświetlanego w chłopskiej stodole.

Czesi nadal napadają na pograniczu polskim

Niejednokrotnie pisaliśmy już o napadach bojówkarzy czeskich, dokonywanych na naszym pograniczu.

Ub. tydzień przyniósł szereg nowych prowokacji zaślepionych elementów czeskich. Mianowicie dn. 23 ub. m. bojówkarze rzucili granat ręczny na patrol policji w **Szomytlu.** Na szczęście nie zranił on nikogo. Ponadto na miejscu znaleziono czeskie ulotki przeciw Polsce.

W tym samym dniu w **Niemieckiej Lutyni** rucono granat ręczny na dom znanego działacza polskiego, Fr. Kwaśnika. Wybuch uszkodził mu oko i twarz, zaś wszystkie szyby w mieszkaniu wyleciały.

W dniu 24 ub. m. w nocy ze strony czeskiej padły strzały do naszych strażników, którzy zmuszeni byli odpowiedzieć salwą.

W tym samym czasie pod **Mostami** padły również strzały karabinowe ze strony czeskiej w kierunku naszych posterunków. Nad granicę nadjechały samochody czeskie, które oświetliły reflektorami teren. Posterunki nasze odpowiedziały strzałami.

Wreszcie w **Niemieckiej Lutyni** rzucono granat na posterunek policji, granat uszkodził okno.

W dn. 23 ub. m. obok lasu w Radwanicach padły strzały do polskiego strażnika. Odniósł on ciężkie rany.

Wobec ponowienia się aktów terrorystycznych czeskich bojówek na pograniczu polsko - czeskim w dn. 18, 20, 21 i 22 b. m., polskie władze bezpieczeństwa zarządziły dalsze usuwanie z powiatów cieszyńskiego i frysztackiego uciążliwych cudzoziemców.

O przyśpieszenie budowy kanału żeglugi Zagłębie Węglowe--Kraków

Potrzeba gospodarcza budowy kanałów żeglugi w Polsce wywołuje w społeczeństwie silne oddźwięki. Jednym z objawów tego ruchu jest zawiązane obecnie Towarzystwo Popierania Budowy Kanału Żeglugi Zagłębie Węglowe — Kraków, w Brzeźnicy k. Skawiny, liczące 400 członków. Jeszcze przed wojną światową w r. 1913 odbyło się w Brzeźnicy poświęcenie budowy kanału według ówczesnych planów Dunaj — Odra — Wisła. Po wojnie zmieniła się w projektach droga tego kanału, ma on bowiem łączyć Zagłębie Węglowe z Krakowem i Centralnym Okręgiem Przemysłowym.

Prace nad budową kanału po wojnie na odcinku Spytkowice — Skawina były prowadzone etapami, a ogólny koszt wydanych na ten cel pieniędzy przed wojną i obecnie wynosi około 10 i pół miliona złotych. W roku ubiegłym prace uruchomiono w szerszym zakresie. Zawiązane Towarzystwo urządza odczyty o budowie kanałów w Polsce przed wojną i obecnie, o drogach rzecznych mających wpływ na rozwój życia gospodarczego, oraz o sposobie zwalczania bezrobocia przez uruchomienie prac przy ich budowie.

Zgodne współżycie Polski i Niemiec

Dwudniowy pobyt min. Ribbentropa w Warszawie

W myśl zapowiedzi w środę dn. 25 stycznia przybył do Warszawy z urzędowymi odwiedzinami naszego Rządu niemiecki min. spraw zagranicznych Ribbentrop, w towarzystwie szeregu dostojników.

W ramach dwudniowego pobytu w Warszawie min. Ribbentrop został przyjęty na Zamku przez P. Prezydenta Rzplitej, Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza, Premiera gen. Sławoja Składkowskiego oraz naszego min. spraw zagr. Józefa Becka. Obaj kierownicy polityki zagranicznej przeprowadzili kilkugodzinną rozmowę, w której omówili najbardziej obchodzące oba państwa zagadnienia sąsiedzkiego współżycia oraz zagadnienia na terenie międzynarodowym.

Odwiedziny min. Ribbentropa przypadły, jak to już pisaliśmy w poprzednim numerze, w piątą rocznicę podpisania układu polsko - niemieckiego, o wzajemnym nienapadaniu się. Od tego momentu stosunki polsko - niemieckie układają się w duchu zgodnej współpracy.

Genialna myśl Wskrzesiciela Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego i na tym polu okazała się zbawienną i dla Polski i dla Niemiec. Podkreślił ten moment min. Ribbentrop w swoim, zwyczajem przyjętym w polityce, przemówieniu.

Następnie obaj ministrowie podkreślili, że układ polsko - niemiecki zdał dobrze egzamin życiowy i na tej też podstawie będzie się rozwijać zgodne współżycie dwóch wielkich, sąsiadujących ze sobą narodów.

Odwiedzinami i rozmowami, jakie toczyły się w naszej stolicy, interesowały się niemal wszystkie rządy i społeczeństwa, co znalazło wyraz w licznych opisach i artykułach na łamach gazet europejskich.

Należy podkreślić, że głosy te uwydatniały wielkie znaczenie odwiedzin min. Ribbentropa w Polsce. W piątek, po dwu dniach, min. Ribbentrop odjechał do Berlina.

Narada nad sprawą oświaty na wsi

W tych dniach odbyła się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. narada rolników w sprawach oświaty na wsi. Przedstawiciele zorganizowanego rolnictwa doszli do przekonania, że należy władzom przedstawić konieczność zaspokojenia przynajmniej najpilniejszych potrzeb szkolnych i oświatowych wsi w Polsce, a mianowicie:

W ustawie szkolnictwa powszedniego i średniego:

1. Zachodzi konieczność zapewnienia nauki w szkole powszechnej wszystkim dzieciom w wieku szkolnym.
2. Należy dążyć do możliwie najszybszego upowszechnienia na wsi szkół wyżej zorganizowanych (przynajmniej II-go stopnia).
3. Konieczne jest uruchomienie już w nadchodzącym roku budżetowym co najmniej kilku tysięcy nowych etatów nauczycielskich dla szkół powszechnych na wsi.
4. Należy zapewnić szkołom na wsi należyte wyposażenie w budynki szkolne, pomoce i urządzenia szkolne, oraz ogrody szkolne.
5. Nalejy zapewnić szkołom na wsi nauczycieli, znających gruntownie wieś, jej zycie i potrzeby.
6. Konieczne jest udostępnienie zdolnym dzieciom wiejskim szkoły średniej ogólnokształcącej i szkół zawodowych różnych typów, w szczególności należy rezerwować dla tej młodzieży odpowiednią ilość miejsc w tych szkołach, powiększać zasiłki na stypendia, rozwijać dalej zakładanie burs, tworzyć tanie wypożyczalnie podręczników szkolnych dla młodzieży ze wsi, zwalniać młodzież ze wsi od opłat szkolnych, gdyż i tak rodzice wiejscy muszą ponosić większe wydatki na kształcenie dzieci, niż mieszkańcy miast.
7. Należy organizować niektóre gimnazja i szkoły zawodowe w mniejszych ośrodkach prowincjonalnych, a nawet na wsi.
8. Szkoła powszechna powinna wszczepiać dzieciom wiejskim zrozumienie potrzeb wsi i ambicję pracy kulturalnej i zawodowo-gospodarczej. Nauczycielami w szkołach wiejskich winni być przede wszystkim ludzie, którzy sami wyszli ze wsi, a nadto w okresie kształcenia się pogłębili swoją znajomość i rozumienie wsi.

W sprawie oświaty zawodowej:

1. Wielką i pilną potrzebą wsi jest przygotowywanie młodzieży do zawodów gospodarczych pozarolniczych — do pracy w handlu, spółdzielczości, rzemiośle i przemysłach wiejskich.
2. Należy rozbudować przy pomocy funduszów państwowych i samorządowych akcję zapomogowo - stypendialną, poświęconą specjalnie sprawie ułatwienia młodzieży wiejskiej kształcenia się w gimnazjach i liceach handlowych, **spółdzielczych** i innych zawodowych.
3. Bardzo ważną sprawą jest umożliwienie młodzieży wiejskiej, przygotowującej się do pracy w spółdzielczości, w rzemiosłach, odbywania praktyk w odpowiednich placówkach i warsztatach — przez stworzenie ustawowego obowiązku dla poszczególnych kategoryj przedsiębiorstw, z równoczesnym zapewnieniem uczniom (terminatorom) odpowiednich warunków bytowania.
4. Co do oświaty rolniczej — stwierdzono, że wielkie zaniedbania kulturalne i gospodarcze wsi polskiej wymagają opracowania szerokiego planu oświaty rolniczej, w którym szkoły rolnicze, akcja przysposobienia rolniczego i kursy dokształcające dla młodocianych, organizowane przy szkołach powszechnych, stanowić będą uzgodnioną całość, zmierzającą do wprowadzenia w życie powszechnej oświaty rolniczej, która stopniowo stać się winna obowiązującą dla samodzielnego wykonywania zawodu rolniczego.

W wyniku narady ma być złożony władzom oświatowym odpowiedni memoriał.

Pożyczki na budownictwo wiejskie

Jak się dowiadujemy, Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem Gminnych Kas Pożyczkowo - Oszczędnościowych rozprowadza wśród drobnych gospodarstw specjalne pożyczki, przeznaczone na wykańczanie rozpoczętych budynków wiejskich gospodarskich lub mieszkalnych. Pożyczki udzielane są na terenie województw centralnych — gospodarstwom wiejskim o obszarze nie przekraczającym 20 ha, a na terenie województw wschodnich gospodarstwom o obszarze nie większym niż 35 ha. Wysokość pożyczki nie może przekraczać 600 zł. Warunki pożyczki są bardzo dogodne dla rolnika, bowiem spłata kredytu rozłożona jest na okres przynajmniej lat 5-ciu przy oprocentowaniu w wysokości tylko 4 proc. w stosunku rocznym. Ponadto zasługuje na uwagę, że pierwszą ratę pożyczkobiorca spłaca dopiero po roku od chwili uzyskania kredytu. Jak już wspomniano poprzednio kredyt na budownictwo uzyskują rolnicy z Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych, do tych więc Kas muszą się zwracać przy staraniach o pożyczkę.

Na drogach i bezdrożach drukowanego słowa

W poprzednim N-rze „Wsi Polskiej" pisaliśmy o uchwałach Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Omówiliśmy bezstronnie ich znaczenie, wartość i błędy, a dziś zajmijmy się głosami prasy opozycyjnej.

Na wstępie należy stwierdzić, że zgodny chór prasy, która tak przychylnie potraktowała ostatnie uchwały, wydaje się nam podejrzany. Począwszy od „Słowa", organu obszarników w Wilnie, poprzez „Czas" (ogólnopolski organ ziemian), „Kurier Polski" (organ ciężkiego przemysłu) a skończywszy na „Robotniku", organie socjalistów, czytamy na ich łamach przychylną ocenę.

Dla zobrazowania tego stanu rzeczy dajemy wyjątki z niektórych pism, omawiające ostatnie uchwały Str. Lud.

M. in. **„Słowo"** pisze:

„Ale jeśli ludowcy podejmą poważny wysiłek konsolidacyjny, to niewątpliwie w naszym życiu politycznym zetkną się w niedługim czasie dwie koncepcje, Ozonu i ludowców, jedna oparta na biurokracji o założeniach ideowych totalistycznych i druga, oparta na społeczeństwie, uznająca więc istnienie różnych ruchów politycznych.

Uchwały Stronnictwa Ludowego dały wyraz przekonania, że zjednoczenia potrzebnego tak dla kraju, nie dokona już Ozon, lecz inne siły polityczne".

Po przeczytaniu tych słów, nasuwa się jedna uwaga -- za wczesna radość i zacieranie rąk **„wileńskich żubrów obszarników"**. Jakby to dobrze było myślą sobie panowie ze **„Słowa"** gdyby tak nastąpiło zjednoczenie „innych sił politycznych", oczywiście tą „inną siłą" prócz ludowców mają być właśnie oni, obszarnicy.—Czy takie zjednoczenie odpowiada chłopom? Wiadomy przecież jest stosunek obszarników do reformy rolnej, do spółdzielczości, do organizacyj społecznych chłopskich i wiemy, **że ten stosunek jest wrogi.** — Dziś chwalą obszarnicy zjednoczenie podług recepty Stronnictwa Ludowego — toteż to zjednoczenie wydaje się nam bałamutne i mętne. My już wkroczyliśmy na drogę zjednoczenia w myśl wskazań Naczelnego Wodza.

A teraz dla odmiany głos **„Kuriera Polskiego"**.

Dnia 17 stycznia w artykule p. t. **„Chłopi meldują się znowu"** przedstawiciele karteli, ciężkiego przemysłu, żerujący na naszym rynku, biją też w ton radosny, pogodny i po uchwałach dużo sobie obiecują. Piszą oni tak:

„Już ten pierwszy etap publicznej działalności chłopskiej wywarł w kraju duże wrażenie. W kołach politycznych zostało ono pogłębione przez inicjatywę szerokiego zjednoczenia narodowego opartego na „szczerym i uczciwym porozumieniu realnych sił politycznych". Rezolucja Str. Lud. precyzuje dość ściśle podstawy takiej rzetelnej konsolidacji. Przywódcy ludowi zostali upoważnieni przez Radę Naczelną Stronnictwa Ludowego do podjęcia pertraktacyj i nawiązania porozumienia, celem doprowadzenia do konsolidacji narodowej".

Dziwna, zaiste radość i **próżne czekanie Panów z Lewiatana.** Przypomnijmy ich rolę w naszym życiu publicznym. Był czas, kiedy **„Kurier Polski"** tak przychylnie pisał o zjednoczeniu, podjętym przez O.Z.N. ale wtedy miał cel jasny, przy zjednoczeniu Narodu chciał upiec swoją pieczeń, chciał uzyskać koncesje na rynku, chciał jednoczyć podług swojej przemysłowej recepty. Oczywiście zapędy przemysłowców i ich „dobre chęci" nie zostały przyjęte.

Dlatego dziś, gdy zapadły Uchwały Stronnictwa Ludowego, znów przemysłowcy ujrzeli możliwość zajęcia odpowiedniej pozycji w naszym życiu politycznym. Mówią ludowcy o „porozumieniu realnych sił politycznych„ i jedną z tych sił chcieliby być oni. Pamiętają dobre czasy, gdy się tworzyły „Centrolewy", „Centroprawy" i inne grupy, których celem było obrona prywatnych interesów. Dziś trudno im się pogodzić z nowym prądem i zjednoczeniem, głoszonym przez nasz Obóz.

Już Deklaracja Lutowa O.Z.N. stwierdziła, że najpoważniejszą siłę w Państwie Polskim stanowią chłopi i robotnicy, którzy w państwie powinni odegrać należną im rolę. Widzą przemysłowcy, że O.Z.N. sprawę wsi traktuje poważnie i szuka dróg rozwiązania. W Sejmie z ust posłów, członków O.Z.N. padają słowa, krytykujące działalność ciężkiego przemysłu i karteli, widzą przemysłowcy, że wieś się wyzwala, odwraca się od swoich byłych przywódców partyjnych, a deklaruje się pracować dla dobra wsi i Państwa, w myśl programu O.Z.N.—Szkoda, że tak jak i Stronnictwo Ludowe tak i inni politycy nie dostrzegają, że fala zjednoczenia ogarnęła kraj cały, a w pierwszym rzędzie i chłopów. Niech przemysłowcy pamiętają, ze wieś dzisiejsza nie potrzebuje już z ich strony poparcia i opieki.

Uchwały Stronnictwa Ludowego, które tak **„przychylnie"** potraktowały gazety obszarników i przemysłowsów, muszą wzbudzić podejrzenie, a ze strony chłopów czujność. Bo te głosy świadczą, że w tych uchwałach zostały między innymi rzucone pomysły, które chłopom mogą tylko zaszkodzić.

Nie będziemy dziś przytaczać głosów innych „przyjaciół" chłopów, ale warto jeszcze przeczytać głębokie uwagi, zamieszczone w artykule pt. „Ewolucja Stronnictwa Ludowego", które ukazały się w tyg. **„Zaczyn"**:

Nie dobrze, gdy pewne tezy „chłopskie" chwali zanadto organ Lewiatana „Kurier Polski". Widocznie nie są one tak „bardzo chłopskie — pisze ten tygodnik.

O organizacji rolnictwa, o zjednoczeniu pisaliśmy nie raz, dziś dajemy te głosy, by chłopi wiedzieli kto chce się jednoczyć z ludowcami. Ale chłop na takie zjednoczenie nie pójdzie.

My chłopi...

Do redakcji „Wsi Polskiej" przyszedł kiedyś dziwny list. Jakiś czytelnik gniewał się na „Wieś Polską", że używa ona określenia „chłop", „chłopski". Czytelnik ów wywodził długo, że przecież nie ma obecnie podziału na stany, że nie ma podziału na „chłopów" i „panów", że wszyscy są równi, a określanie ludności drobno-rolniczej mianem chłop, jest dla niej upokarzające, jest wyrazem pogardy.

Dziwne to rozumowanie, z nieznajomości rzeczy i z nieporozumienia wypływające — więc by na przyszłość podobnych nieporozumień uniknąć, nie zawadzi sprawę wyjaśnić, chociaż mogłoby się zdawać, że ona wyjaśnień nie wymaga.

Wiemy, że w dawnej Polsce, jak i w całej ówczesnej Europie — była szlachta posiadająca olbrzymie włości i pełne prawa, i byli chłopi - włościanie — uprawiający pańskie włości, pozbawieni praw, pogardzani, upośledzeni mniej lub więcej.

Długi czas tak było, i coraz większe stąd szkody dla państwa powstawały. Zaczęło się też wreszcie zmieniać.

Zniesiono pańszczyznę, dano chłopu prawa takie jakie miały inne warstwy. Różnie w rzeczywistości z tymi prawami było — ale zasadniczo ustawy przewidują równość.

W społeczeństwie jednak długo pokutował nieuzasadniony, bezmyślny pogląd, że chłop jest głupi i ciemny, że jest czymś gorszym.

Nie dostrzegano wielkich wartości w chłopie tkwiących, nie dostrzegano jeszcze większych możliwości jakie chłop miał przed sobą.

Niestety i wieś przejmowała ten pogląd, uważała inne warstwy za coś lepszego od siebie, nie miała wiary w swe siły i wartości.

Wynikiem takiego nastawienia samej wsi była chęć wychowania swych dzieci na „panów" i wypieranie się swego chłopskiego pochodzenia przez inteligentów — synów chłopskich.

Wspaniale te zjawiska uchwycił i opisał wielki syn wsi — Władysław Orkan.

Pogardliwe brzmienie określenia „chłopi" wypływało z tej pogardy dla warstwy chłopskiej.

Dla wielu więc inteligentów podkreśleniem, wyrazem zrównania ludu wiejskiego z innymi warstwami miało być nieużywanie określenia „chłopi" — przypominające dawne czasy, przykre dla wsi. Możnaby to powiedzieć tak: „położenie chłopów było upokarzające, ale wy dziś już nie jesteście chłopami, jesteście rolnikami tak jak wasz dawny pan we dworze".

Uważano bowiem, że wieś może się wstydzić swej przeszłości, tego, że dawniej nie miała praw, była upośledzona.

Takie stanowisko zajmowali przede wszystkim ludzie z warstw innych, którzy, jak to się wówczas mówiło, „pracowali dla ludu" „nad podniesieniem ludu".

Gdy wieś jednak sama zaczęła dochodzić do głosu, sama swoje sprawy zaczęła brać w swe ręce — samorodni, ze wsi wyrośli działacze wiejscy doszli do wniosku, że nie wieś powinna się swej przeszłości wstydzić, lecz warstwy, które ją w upośledzeniu utrzymywały, winny się w piersi uderzyć i błąd swój uznać; że wieś nie potrzebuje się siebie samej zapierać, od innych warstw wartości ich przejmować, bo sama jest źródłem wielkich wartości, których inne warstwy nie posiadają, stąd też ci, którzy przeszłości wsi nie uważali za hańbiącą dla wsi, którzy nie uważali by chłop ,właśnie jako chłop był czymś gorszym — z dumą swą chłopskość zaczęli podkreślać.

Organizacja wsi zaolziańskiej

(Od specjalnego wysłannika „Wsi Polskiej")

Niezmiernie ciekawą jest sprawa zorganizowania życia gospodarczego i społecznego wsi na Zaolziu.

Nie ma bowiem na całym Śląsku Cieszyńskim ani jednej wsi, w którejby gospodarze żyli w pojedynkę, niezrzeszeni.

W każdej, nawet najmniejszej osadzie — jest Kółko Rolnicze, są Spółdzielnie Kredytowe t. zw. „Kasy Reifeirsena", albo „Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek", czyli organizacje kredytowe pośrednie pomiędzy „Kasą reifesenowską", a zwykłym bankiem.

Różnica zaś polega na tym, że „Kasa Reifeirsena" obejmuje swoim kredytem tylko jedną wieś, natomiast działalność „Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek" obejmuje już tereny kilku wiosek.

Wszystkie te związki, kasy i organizacje działające w poszczególnych wsiach — łączą się w jedną Centralę z siedzibą w Cieszynie. Takie np. Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie istnieje już od lat 70 i przez cały czas niewoli czeskiej broniło stale i uparcie polskości rolników na Zaolziu.

Wieś więc na Zaolziu, jest nie tylko uspołeczniona pod każdym względem, ale również uświadomiona narodowo i kulturalnie. Z każdym też dniem coraz bardziej zżywa się z organizmem Państwa Polskiego, zapominając o ciężkiej i strasznej przeszłości.

Ten proces konsolidacyjny, zjednoczeniowy Zaolzia z Macierzą nie powinien jednakże zabić te dobre cechy w życiu wsi zaolziańskiej, które mimo niewoli rozwijały się i dawały dobre wyniki.

Chodzi tutaj w pierwszym rzędzie o gospodarcze życie wsi, które na Zaolziu inaczej się kształtowało, niż u nas w Polsce.

Przenieśmy się jeszcze raz do znanych już Czytelnikom „Wsi Polskiej" Olbrachcic i porozmawiajmy z Zaolzianinem Kiedroniem, na powyższy temat:

— Jak się przedstawiała za Czechów — zaczynamy — sprawa uprawy roli i zbytu zboża?

— A no, — odpowiada Kiedroń — to było tak: Na Zaolziu, podobnie jak w całych Czechach, był Państwowy Syndykat do skupu zboża.

Ten Syndykat miał swoich urzędników, tak zwanych „komisarzy zbożowych", którzy według posiadanych wykazów skupywali zboże od rolników.

— To Polacy — przerywam — bezpośrednio handlowali z Czechami?

— No niezupełnie, — ciągnie dalej gospodarz. W Cieszynie istniała polska organizacja skupu zboża pod nazwą „Spółdzielcza Ziemia" i ona to w zasadzie na Zaolziu dokonywała skupu zboża.

— A jak wyglądał ten skup zboża i w jakich odbywał się terminach?

— Skup zboża przedstawiał się w ten sposób, że rolnik, który chciał sprzedać zboże, zgłaszał się do „Spółdzielni Ziemia" w lipcu, sierpniu lub wrześniu i podpisywał blankiet, że chce sprzedać np. 20 korcy żyta, pszenicy lub owsa. I chociaż przy zgłoszeniu chęci sprzedaży nie miał ani jednego korca przy sobie — otrzymywał pieniądze za całe zgłoszenie, zobowiązując się równocześnie, że zaofiarowaną ilość ziarna dostarczy w przeciągu 3-ch miesięcy.

Po 3-ch miesiącach nie potrzebował się zbytnio kłopotać i wozić zboże gdzieś do Cieszyna, gdyż komisarze zbożowi sami zjawiali się punktualnie w zagrodzie rolnika i zabierali zapłacone już przed kwartałem zboże.

To był bardzo dogodny dla rolników zwyczaj — wtrącam.

— Tak jest, bardzo dobry — potwierdza Kiedroń. I miał on na celu w pierwszym rzędzie pomoc rolnikom w ich zakupach na jesień, jak np. nawóz sztuczny.

A poza tym, gospodarze nie potrzebowali na gwałt młócić jeszcze nie „wystałego" zboża, gdyż gotówkę otrzymali z góry.

— Pan wspomniał o nawozach sztucznych — jak ta sprawa przedstawia się na Zaolziu — przerywam.

Rolnik zaolziański, używa przede wszystkim sztuczne nawozy — ciągnie Kiedroń.

Będąc bowiem członkiem Kółka Rolniczego otrzymuje te nawozy, podobnie zresztą jak i nasiona po cenach tańszych, niż nie członkowie. Z najbardziej używanych nawozów sztucznych, należy wymienić amoniak, superfosfat i saletrę.

Mamy przecież tutaj tyle kopalń, że o amoniak np. postarać się jest wcale nie trudno.

— A jak się przedstawiały ceny na zboże — pytam.

— Jeśli idzie o ceny — to były one stałe i z góry regulowane na cały rok. Za mtr. żyta płacono 140 koron czeskich (czyli według obecnych stawek po przeliczeniu na złote polskie, około zł 17.50) za metr owsa — 160 koron czeskich. (20 złotych polskich).

Podobnie przedstawiała się sprawa z cenami bydła w sprzedaży po zabiciu.

Cena bydła za kilogram wahała się od 3 koron do 7 koron czeskich. Te ceny były również regulowane z góry za cały rok.

— To rolnicy na Zaolziu musieli sprzedawać po cenach gorszych, niż nasi chłopi w Polsce — wtrącam.

— No tak, mówi Kiedroń — zarobków to za Czechów myśmy nie mieli dużych. Dlatego też niewątpliwie lud śląski nauczył się oszczędzać na wszystkim i nie chować pieniędzy w pończosze. Szanujmy swój grosz, ale musimy również ocenić i pieniądz cudzy. Toteż lud zaolziański bardzo skrupulatnie oddaje wszystkie swoje długi i solidnie płaci procenta. W tym poszanowaniu cudzej własności i skrupulatności oraz rzetelności w rachunkach należy zapewne szukać tak wspaniałego rozwoju Spółdzielni Kredytowych na Zaolziu, które winny stać się wzorem i dla rolników innych części Polski.

Siła wsi --- to zjednoczenie i organizacja społeczno - zawodowa

---

Stanisław Świgoń

Kordylasowe granie

(nowela)

Wesoło obnosił swoją dolę — niedolę Wojtek Kordylas po świecie.

Od lat najmłodszych wykwitnęło mu życie różowitnie, wesoło, melodią podesłało pod nogi i opętoliło śpiewnym podrygiem. Pod strój tamtych oberków i śpiewek, co je tak ochotnie i porwiście wygrywał na harmonii przy lada okazji ludziom dookólnym na wesele i uciechę taneczną przez długi, długi czas. Wwiedło go w taneczny rytm bytu, w kołowaciznę oberkową. W pokrzyku śpiewek weselnych, w rozochoconym gwarze weselisk i zabaw muzykanckie życie przewinął, w szacunek wyrósł u swoich i obcych, w dostatek i słyną na szerokie okolice.

Oczarował Wojtek Kordylas naród weselną dygotliwą nutą harmonijki i żal po sobie ostawił na długi czas, kiej ludziom jej nie stało.

Napróżno martwił się i wyrzekał Łysy Jagustyn, tatulo Wojtków, pod tamten czas, gdy sypia, w chwiejących jeszcze latach naszło niespodzianie owo zachcenie muzyckie. I nie dziwota. Zamiarował przecie, jako najstarszego chłopaka na gospodrza wykierować, gospodarkę ostawić wolną, ludziom na dziw i poszanowanie.

I bywało, kiej czasem jakiś większy przychówek opłacił się dobrze i groszem sypnął za długi starunek, kiej krowę, albo konia — trzyiatka dało się zbyć pomyślnie w handlarskie ręce przy lada zgadce o dzieciach niby to niechcący zatrącał.

— Mój Wojtuś gospodarzem bedzie na cało wieś, jak się patrzy. Żeby mi tak dali Pan Jezus poszczęścił jak dotela to no — zobocycie.

Klinem troski niezbytej zaważyła w ojcowych pomyśleniach chęć do harmonijki i chłopięce jeszcze marzenia o muzykanckim chlebie. Dyć wiadomo co taki muzykant znaczy. Ni to grosza nie urobi na dziw, ni to gospodarki przypilnuje. Nie darmo powiedają ludzie:

— Kto mo harmonijke i zegarek — przepuści i folwarek.

Do wiela możności odganiał od Wojtka ochotę do piskolenia na organce, napomnić nie dawał nawet o tem, by chłopaka na naukę oddać, a czasem, w przy cięższym wcileniu patykiem jął kołowaciznę muzyczną odpędzać od syna i napominał srodze.

— Opamiętaj się Wojtek — opamiętaj, bo nic z ciebie nie bedzie. Na śmiech ino ludziom rośnies, a mnie na utrapinie wieczne!

Ale że wedle tego, co powiadają niektórzy, że z żadnego Wojtka poczciwego chłopa nie było jesce tak i Kordylasowemu Wojtkowi musi już na chrzcie świętym, kiej ksiądz proboszcz tamto imię nieszczęsne wypowiadał nad rozkrzyczanym niemowlęciem przyszła wraz i owa kołowacizna muzyczna, a może bez to że dobrze muzykanty na chrzcinach grały do upadłego, a babka Niedzielino wywijali z dzieckiem oberka — jak zwykle, po pijanymu Któż tam wie?

Tyle ino wiadomo wszystkim, że Wojtek uparł się na muzykanta i ostał nim i

Nie wytrzymał Jagustyn synusiowego molestowania. Ręką ino machnął desperacko, charmonje kupił niedrogą i pieniędzy dał na naukę. Bez całą zimę rzępolił Wojtek nieskładne melodie u słynnego daleko i szeroko charmonisty aż kajś podle Wisły, pod Puławami. Roześmiane wyrywasy ochotnie ku sobie brał, ku podziwowi wszystkich wlot zapamiętywał i bezustannie na białych klawiszach wypukiwał drobnymi palcami, niebardzo jeszcze pogrubiałymi od tyraniny domowej. Po umiar taktu, pod melodyjność nuty. A wiosną wrócił już dobrym grajkiem do domu.

Oniemiała wieś pod ten czas, kiej na Wielkoponiedziałkowej muzyce u Zakały wtórować zaczął Szymkowi do tańca. Nawet ci co z politowaniem kiedyś głową kiwali i użalali się srodze Jagustynowej trosce o syna w rozmowie z ojcem, a poza plecami drwili ino i prześmiewali z ostudy, przycichli znagła po Kordylasowym graniu, a śklepie u Zakały długo nie mogli wyjść z podziwu i przegadywali jeden przez drugiego same ino pochwały:

— Bedzie z niego muzykant — o bedzie.

— Wszystkich zakase dokoła. Zobacyta!

— Dobrze gro, pod śtróf — chwaliła sobie kawalerka brzezińska — skoro do taneczne ochoty — same nogi niesu przy taki muzyce.

(Dalszy ciąg za tydzień).

Minister Rolnictwa o spółdzielczości mleczarskiej

Minister Rolnictwa **Juliusz Poniatowski** udzielił w tych dniach wywiadu w sprawie znaczenia mleczarstwa i spółdzielni mleczarskiej dla gospodarki drobno-rolniczej. W wywiadzie tym Minister stwierdził m. in.:

— W rozwoju naszego rolnictwa wyraźnie się zaznacza zmiana stosunku produkcji zwierzęcej do produkcji roślinnej na rzecz produkcji zwierzęcej.

Produkcja zwierzęca coraz większą rolę odgrywa w drobnym gospodarstwie i staje się główną pozycją dochodową, równocześnie wpływając na powiększenie siły nawozowej i kultury rolnej, przez to umożliwiając uprawę roślin przemysłowych i specjalnych, które są również bardzo pracochłonne.

Szczególnie z produkcji mleka otrzymuje drobny rolnik dochód regularnie. Dochód ten stanowi ok. 16 proc. gotówkowego przychodu na 1 ha użytków rolnych. Mleko przestało być dla rolnika tylko artykułem pożywienia, a stało się źródłem dochodu stale wzrastającym.

Opłacalność produkcji mleka zależy w znacznym stopniu od stanu i sprawności działania naszego mleczarstwa.

Od sprawności działania mleczarstwa, od jakości wytwarzanych produktów zależy w znacznym stopniu cena wypłacana rolnikowi i rozległość zdobywania rynków. Unormowanie zaś zbytu jest najsilniejszym bodźcem ku rozszerzeniu i zracjonalizowaniu hodowli bydła.

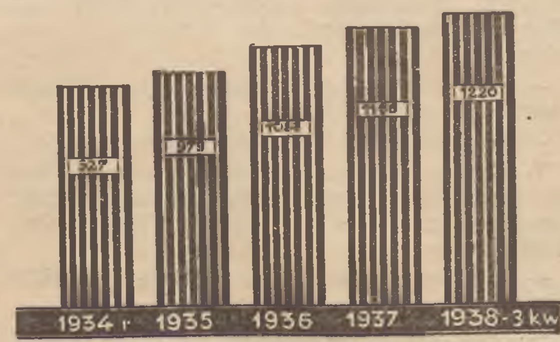
To też Ministerstwo Rolnictwa i R. R. dąży do stworzenia możliwie najlepszych warunków wpływających na rozwój mleczarstwa we właściwym kierunku przez: 1) działanie organizacyjne poprzez normy ustawowe, 2) należyte zainwestowanie techniczne poprzez pomoc kredytową, 3) opiekę nad eksportem.
dzielczych zakładów, większości których został dotychczas przyznany kredyt na sumę ok. 7 mil. zł. Umożliwia to około 230 zakładom spółdzielczym wybudowanie nowych budynków oraz zaopatrzenie się w odpowiednie urządzenia.

Wykonanie ustawy o mleczarstwie w tym zakresie zostało już dość daleko posunięte.

10-letni program rozbudowy mleczarstwa

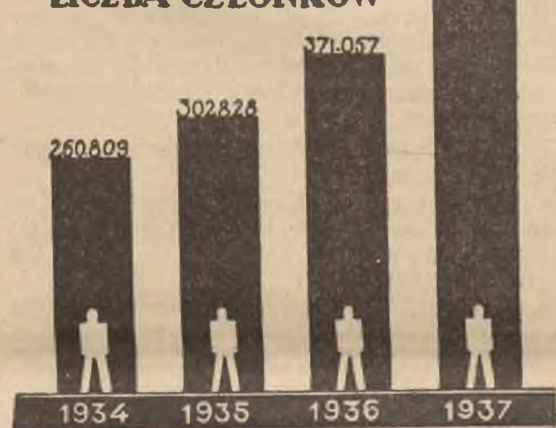
Ministerstwo Rolnictwa opracowało program inwestycyj w obrocie i przetwórstwie rolniczym na okres najbliższych lat 10-ciu. W programie tym wysunięto na czoło inwestycje mleczarskie.

LICZBA SPÓŁDZIELNI



W kraju naszym jest zgórą 1250 mleczarń i serowni. Z nich zaledwie 250 ma urządzenia techniczne, odpowiadające nowoczesnym wymaganiom. Najlepiej technicznie postawione są te mleczarnie, które dzięki kredytom rządowym przeprowadziły inwestycje. Rząd wydał na te cele przeszło 6 i pół miliona zł.

LICZBA CZŁONKÓW



W rolnictwie naszym, głównie drobnym, coraz bardziej ustala się kierunek hodowlany. Racjonalny przerób mleka ma więc dla mas rolniczych w naszym kraju ogromne znaczenie. To skłoniło Ministerstwo Rolnictwa do zwrócenia w swoim programie wielkiej uwagi właśnie na rozbudowę inwestycyj mleczarskich.

Według wspomnianego planu ministerialnego w ciągu najbliższych 10 lat w każdorocznym budżecie Ministerstwa Rolnictwa znajdować się będą fundusze na usprawnienie produkcji

DOSTAWA MLEKA W TYSIĄCACH LITRÓW



mleczarskiej oraz organizacji przerobu i zbytu produktów mlecznych. Ogółem w ciągu tych 10 lat na cele te będzie Ministerstwo Rolnictwa rozporządzać kwotą 34 i pół miliona złotych. Specjalną opieką otoczone będą mleczarnie spółdzielcze, a to dlatego, że ich działalność okazała się najowocniejszą. Mleczarnie spółdzielcze skupiły w swoich rękach prawie cały wywóz masła z Polski. Do produkcji eksportowej zakwalifikowano ogółem 290 mleczarń, z czego 230 stanowią mleczarnie spółdzielcze. Nasz eksport masła z 30 milionów kg. w r. 1937 wzrósł w roku ubiegłym prawie o 90 procent. Dwie trzecie całej ilości mleka, przerabianego w mleczarniach w kraju, przypada na mleczarnie spółdzielcze.

Z dniem 1 kwietnia br. mleczarnie, pragnące poczynić inwestycje, będą już mogły otrzymać państwową pomoc kredytową z funduszów Ministerstwa Rolnictwa, ujętych w budżecie.

W chłopskich oczach

Serdeczne, oparte na wzajemnym zrozumieniu węzły wiążą już dziś chłopa ze „Wsią Polską". Wyrazem tego są dziesiątki listów, jakie codziennie zewsząd otrzymujemy. Listów prostych, otwartych, w których każde słowo tchnie chłopską szczerością. Znajdują się w nich z jednej strony żale na nędzę i zło, panujące na wsi, — z drugiej zaś zdania mocne, pokrzepiające, obrazujące odradzającą się wieś polską, jej pęd ku lepszej, budowanej rękami chłopa przyszłości.

Trudno naprawdę pominąć milczeniem któryś z tych listów, pisanych nieraz niewprawną ręką, ale zawsze pięknych, bezpośrednich, wypływających z serca. Z drugiej jednak strony nie sposób zamieszczać je w całości we „Wsi Polskiej", ze względu na ich, jak i pisma naszego rozmiary. Toteż wydaje nam się rzeczą bardzo wskazaną podawać je w streszczeniu z dosłownym przytoczeniem tych części, które rzucają światło na bardziej charakterystyczne przejawy życia i myśli wsi dzisiejszej.

Zjednoczenie spotęguje żywioł polski na Kresach

Jako pierwsze podajemy na tym miejscu słowa **Krasuskiego Jana z Siółka w woj. stanisławowskim,** który, po omówieniu stosunków, panujących na naszych południowo-wschodnich rubieżach, tak m. in. pisze:

„Dążenie do utrzymania silnej i potężnej Polski jest dziś pierwszym i najważniejszym zagadnieniem nie tylko wsi, ale i całego państwa. Chłop polski, zwłaszcza na Kresach Wschodnich, powinien wiedzieć, że siłą i bezpieczeństwem naszego kraju są polskie kresy, na których przede wszystkim tętnić musi wytężona praca oraz zjednoczenie.

Niestety, znajdują się jeszcze tutaj takie jednostki, które, zaślepione partyjnictwem, robią wszystko, by żywioł polski osłabić. Mam na myśli wybory samorządowe i związaną z nimi agitację na rzecz różnych partyj. Tymczasem tu, na południowo-wschodnich naszych kresach nie może być mowy o jakimkolwiek rozbiciu, na którym skorzystają niewątpliwie inni. Ukraińcy. Toteż dla nas pozostaje jedna droga: zjednoczenia. Wtedy napewno my tu będziemy naprawdę gospodarzami".

W podobny sposób pisze nam **Woliński Leon z Winogrod w woj. stanisławowskim,** przy czym wskazuje on na fakt, że w tamtejszej gminie rządzą sami niemal Ukraińcy, którzy dbają przede wszystkim o swoich współplemieńców. Z wielką naturalnie szkodą dla Polaków.

Chłop wyrwie handel z rąk żydowskich

Szereg listów, które otrzymaliśmy, dotyczy sprawy żydowskiej. Mówi o niej przede wszystkim **Czesław Skoczeń z Zamboków Starych w woj. warszawskim.** Po przytoczeniu licznych dowodów z naszego życia gospodarczego, stwierdza on, że Żydzi są dla nas żywiołem wręcz szkodliwym, którego za wszelką cenę musimy się pozbyć. W tej sprawie niewiele, albo zgoła nic się nie robiło w ciągu dwudziestu lat naszej niepodległości. Teraz dopiero OZN rozpoczął usilną działalność w celu rozwiązania zagadnienia żydostwa w Polsce — toteż należy mu być wdzięcznym za to.

Niemniej dobitnie sprawę tę porusza **M. Świątek, w. Pcim, woj. krakowskie,** który pisze:

„Trzeba oczyścić czym prędzej handel i przemysł. Dotychczas tymi dziedzinami naszego życia gospodarczego władali i władają jeszcze Żydzi. Handel musi przejść w ręce polskie. Praca rąk chłopskich, z której żyje Żyd — to więcej niż pieniądz, który zapełnić powinien skarb państwa, oraz stać się przyczyną dobrobytu chłopa".

Jakby w odpowiedzi na te dwa listy zabierają głos **Lichota Tadeusz i Feliks Władysław z Kępy Choteckiej w woj. lubelskim.**

„Jesteśmy synami drobnych rolników — czytamy w ich liście. — Część, jaka na nas przypadnie, nie wystarczy na życie. Pragniemy więc walczyć o lepszą teraźniejszość i przyszłość. A walczyć możemy tylko w szeregach OZN, bo tylko w nich widzimy miejsce dla ludu wiejskiego, który do tej pory nieraz szedł za podszeptem agitatorów partyjnych. My młodzi wierzymy, że OZN rozwiąże piekące zagadnienie żydowskie, a tym samym sprawi, że przy każdym straganie, w każdym sklepie na wsi znajdzie się chłop".

O kolej Kraków — Sandomierz po lewej stronie Wisły

Obok spraw ogólnych poruszają nasi Czytelnicy, pisząc do nas, liczne bolączki miejscowe.

Tak np. **Kazimierz z nad Szreniawy** wskazuje na konieczność budowy normalnotorowej kolei żelaznej Kraków—Sandomierz po lewej stronie Wisły. Przyczyni się ona niewątpliwie do rozwoju życia gospodarczego i podniesienia dobrobytu ludności, zamieszkałej po lewej stronie rzeki Wisły na wspomnianym odcinku, ze względu na wielki rynek zbytu, jakim jest i będzie pobliski Centralny Okręg Przemysłowy.

Druga rzecz, którą porusza Kazimierz z nad Szreniawy — to prośba pod adresem odpowiednich czynników w celu osuszenia bagien nad rzeką Szreniawą. Bagna te, wynoszące około tysiąca ha, zagrażają zdrowotności ludności oraz nie przynoszą żadnych korzyści, choć mogłyby je dać.

(Dokończenie na str. 9-ej).

Zbliża się koniec krwawej, bratobójczej wojny

Barcelona zdobyta -- rządowcy wycofali się w popłochu -- zaskoczenie Anglii i Francji

Wielką ofensywę gen. Franco na froncie katalońskim obserwował niemal cały świat z zapartym oddechem.

W krwawych zmaganiach zwyciężali ciągle powstańcy. W ich ręce dostawały się szybko liczne wsie, miasta i miasteczka. Rządowcy cofali się w stronę stolicy Katalonii, **Barcelony**.

Barcelona bowiem była ich nadzieją, miała być drugim Madrytem. Przez ulice miasta przeciągały pochody mężczyzn i kobiet z transparentami na których widniały napisy: „Nie przejdą".

Na front poszli wszyscy, kto tylko mógł broń udźwignąć.

A front ten zbliżał się wprost błyskawicznie. Telegramy nadchodzące z terenu boju obwieszczały światu raz po raz, że gen. Franco jest od Barcelony już tylko o 50 km, 30, 20-ście.

Gdy pierwsze oddziały powstańców stanęły w odległości kilku zaledwie kilometrów, w Barcelonie zapanowała panika i trwoga. Dosięgła ona najwyższego szczytu, gdy padła warowna cytadela tuż na wzgórzu pod Barceloną.

Dyplomaci i ludność ucieka okrętami

A wreszcie gdy oddziały powstańcze okrążyły ze wszystkich stron miasto jasnym się stało, że Barcelona padnie już w krótce. Rząd barceloński wyjechał, opuścili stolicę przedstawiciele obcych rządów, ludność masowo zaczyna wsiadać na okręty w obawie przed zdobywcami.

Napięcie rośnie z godziny na godzinę. W samej Barceloniedziwny ruch... Cicho, bez rozgłosu uchodzi z miasta rząd i przewódcy.

W świat płynie wieść: Barcelona zdobyta bez wystrzału

W nocy z czwartku na piątek ub. tyg. gazety w świecie otrzymywały od swych wysłanników ostateczną wieść, która brzmiała krótko: Barcelona zdobyta!!! Liczne oddziały gen. Franco nie napotykające na żaden opór poczęły wkraczać do stolicy Katalonii.

Oddziały zajęły całe miasto bez jednego wystrzału. Nie sprawdziły się więc zapewnienia rządowców, że stanie się to tylko po ich trupach.

Szybko, bo już w 2 godziny, Barcelona ze stolicy republikańskiej stała się stolicą Hiszpanii Powstańczej.

Mieszkańcy powitali wybawców z entuzjazmem

Na ulice miasta wyległo kilkaset tysięcy mieszkańców, powiewających chorągiewkami o barwach Hiszpanii narodowej, oraz wznoszących entuzjastyczne okrzyki na cześć maszerującego wojska. Równocześnie na wszystkich niemal budynkach rządowych oraz na domach prywatnych pojawiły się sztandary powstańcze.

W niektórych punktach miasta rozradowana ludność przerwała kordony policji i bratała się z żołnierzami, całując ich i obrzucając kwiatami.

Równocześnie z wojskiem wkroczyły do miasta doskonale zorganizowane oddziały kobiet, kóre rozpoczęły rozdawać zgłodniałej ludności chleb, konserwy — dla dzieci mleko w proszku.

Trzeba wiedzieć, że ludności tej widmo głodu i sam głód dokuczały oddawna. Nic więc dziwnego, że powitała ona wojska gen. Franco jako prawdziwych wybawców...

W kilkanaście godzin później, skołatane miasto zaczęło wracać do życia, zbliżonego już do normalnego.

Zaraz też zaczęto tworzyć władze miasta, uruchamiać komunikację oraz porządkować ulice, pełne gruzów z rozwalonych przez bomby powstańcze domów.

Dalszy marsz — rządowcy uchodzą bezładnie

Upadek Barcelony jest równoznaczny z likwidacją całego frontu katalońskiego. Pamiętać bowiem należy, o czym już zresztą pisaliśmy, że miasto to jest głównym ośrodkiem przemysłowym Hiszpanii, największym jego portem, Katalonia sama zawiera bogate kopalnie. Rządowcy upadli zupełnie na duchu i cofają się bezładnie. Tysiące milicjantów i ludności cywilnej ciśnie się wszelkimi sposobami w stronę granicy francuskiej, by we Francji znaleźć schronienie a może na czas dłuższy swą drugą ojczyznę.

Jest to istna wędrówka narodów. Dość powiedzieć, że liczbę uchodźców oblicza się na 200 do 300 tys.

Rząd francuski wysłał na granicę oddziały wojsk, które pilnują porządku wśród nieszczęśliwców — ludzi bez jutra.

Marsz powstańców na północ trwa nieprzerwanie. Pada miasto po mieście. Ludność wszędzie wita wybawców z wielką radością. Rządowcy licząc się z pewną klęską, starają się opu ścić Katalonię możliwie z największą ilością bogactw.

Wrażenie w stolicach mocarstw

Wieść o upadku barcelony dociera szybko do stolic państw Europy. Wrażenie było wielkie. Ani we Francji ani w Anglii nie spodziewano się tego tak szybko.

Musolini wygłasza mowę, w której zapowiedział rychły marsz na Madryt.

Słowem najbliższe dni w polityce międzynarodowej zapowiadają się bardzo ciekawie, ale o tym innym razem.

(Dokończenie ze strony 8-ej).

Najważniejsza część listu dotyczy handlu zbożem. Posłuchajmy:

„Rolnicy bardzo dużo sprzedają zboża. Handel ten jednak zależy całkowicie od hurtowników w miasteczkach, przeważnie Żydów, którzy wyznaczają na zboże ceny, jakie im się żywnie podoba. Posługują się przy tym różnymi sposobami — najczęściej agentami, grasującymi u wjazdu do miasteczek".

W końcu swego listu tak pisze Kazimierz

„Toteż ja proponuję, aby chłopi nie wpuszczali żydom w zimie zimna, a w lecie innych. Ale to nie rozwiąże sprawy. Czas nareszcie, abyśmy zorganizowali hurtownie zbożowe. Polskie hurtownie handlu zbożem".

Obok jednak tych — niejako żalów, czytamy w listach, pisanych do nas, słowa, które napełniają nas wiarą w lepsze jutro wsi polskiej. — Świadczą o tym opisy nowowznoszonych szkół, szerzenie się oświaty na wsi, rozwój Kółek Rolniczych oraz budzenie się zdrowej myśli, która odnajduje drogę, prowadzącą ku wielkiej przyszłości.

Dobry przykład zachęca

Listów takich streścimy i przytoczymy dziś zaledwie kilka, choć listów takich mamy moc. I tak **pos. Gutowski Stanisław z pow. grójeckiego woj. warszawskiego** donosi nam o wspaniałej uroczystości 35-lecia pracy Kółek Rolniczych w pow. grójeckim, połączonej z wystawą rolniczą w Belsku pod Grójcem. Na wystawie tej przedstawiony był cały dorobek gospodarstwa rolnego w tym powiecie, dorobek piękny, oparty na rzeczowej pracy. Dorobek zachęcający, bo — jak pisze nam pos. Gutowski, znany naszym Czytelnikom z licznych listów, zamieszczanych we „Wsi Polskiej":

... „po wystawie Kółka Rolnicze zaczęły powstawać jak grzyby po deszczu. Kółka te z zapałem biorą się do pracy nad budową lepszego jutra wsi polskiej. Zaginęły też czcze i jałowe spory, podsuwane przez wodzirejów partyjnych. — Zorganizowana wieś polska nie tylko dźwiga się z nędzy, ale rozwija się rzetelnie. Zgodny wysiłek popłaca".

Kuźnie chłopskiej wiedzy zawodowej

W drugim liście pos. Gutowski pisze nam o powstaniu i twarciu nowej Szkoły Rolniczej męskiej w Mogielnicy. Szkoła ta stanie się kuźnią fachowego wyrobienia młodzieży, która przygotowana odpowiednio, spełni zadania, ciążące na niej przy odbudowie wsi polskiej.

Zwyciężają narody zjednoczone i pełne wiary w swe siły

Feliks Adamiak z Olesia woj. warszawskiego porusza sprawę ważną, a mianowicie, że w dążeniu do rozwoju i potęgi państwa nie wystarcza m. in. sama praca. Praca, by spełniła ona to swoje zadanie, musi być pomyślana, zorganizowana, ożywiona wiarą. Nie może być nigdy załamawywania rąk. Inne narody dają nam przykład: jednoczą się i silne jednością, zwyciężają. Czyżby u nas tylko miał każdy dla siebie rzepkę skrobać w myśl starego przysłowia?

Toteż kiedy padło hasło zjednoczenia, hasło to musi być spełnione. Rzucił je Wódz Naczelny, podjął OZN — wprowadzać w życie my je musimy, współpracując ze sobą, na każdym kroku. Współpraca ta, połączona z ofiarnością, da piękne wyniki.

Ofiarna współpraca młodego pokolenia

Wyniki te na małym tylko wprawdzie odcinku, obserwujemy już choćby w liście **ks. Rzecznika z Jacowiec w woj. tarnopolskim.** — W liście tym czytamy bowiem, jak to harcerze z Warszawy ofiarowali dla tamtejszej młodzieży wiejskiej pół tysiąca książek, które spełniają doniosłe wprost zadanie na tamtejszych szlakach kresowych. Niecą światło wśród ciemności, a lud chętnie garnie się do tego światła.

Tą też drogą ks. Rzecznik składa serdeczne podziękowanie 14-tej warszawskiej Wodnej Drużynie Harcerzy im. K. Chodkiewicza, za ich ofiarność i dobre serca.

Tak samo, jak Feliks Adamiak, twierdzi **Piotr Dobrzański z Niewiatrowic w woj. kieleckim.** Pisze on bowiem:

„Praca bez zorganizowania jej, bez uświadomienia, mało jest warta, zwłaszcza dla chłopa, który ma niewielki kawałek pola i z niego pragnie wyżyć. Chłop musi być uświadomiony, a uświadomić się może przez oświatę, o którą zaborcy nasi nie troszczyli się w zupełności. Druga rzecz w jego życiu to gazeta, głównie zaś dobra gazeta, jak np. „Wieś Polska". Ona nam otwiera oczy, ona nam wskazuje drogi proste, po których nam trzeba kroczyć. Bo powiedzcie sami, kochani bracia-chłopi, czy to nie wstyd, byśmy byli rozbici? W jakim celu i po co? Rozważcie to sami i w duchu sobie odpowiedzcie — ale tak szczerze, otwarcie".

Oto kilka zaledwie głosów chłopskich, głosów rozsądnych, trzeźwych, wypowiadanych z serca, bez nienawiści. Na podstawie tego choćby, cośmy wyżej przytoczyli w streszczeniu i w dosłownym brzmieniu z listów, pisanych do nas, stwierdzić trzeba, że chłop polski, nie idący na pasku zaślepionych przewódców partyjnych, widzi nie tylko złe strony naszego życia gospodarczego, społecznego itd., ale i dobre. Obok tego chłop ten szuka lekarstwa na wszystkie choroby, trawiące jeszcze miejscami nasz organizm, a szuka go dobrze. Na drodze zjednoczenia i rzetelnej upświadomionej pracy.



Na fotografii powyższej widzimy straszne skutki trzęsienia ziemi w Chile. Kolumny ratownicze wydobywają spod gruzów domostw zabitych i rannych. Piszemy o tym obszernie na innym miejscu.



Na tej fotografii widzimy oddział żołnierzy republikańskich, opuszczających stolicę Katalonii Barcelonę po zdobyciu miasta przez gen. Franco. Piszemy o tym obszernie na innym miejscu.



Z postępu wiedzy leczniczej i dobrodziejstw cywilizacji korzystają nie tylko ludzie lecz i zwierzęta. Na fotografii widzimy konia podczas ciężkiej operacji w jednym z zakładów weterynaryjnych w Stanach Zjednoczonych.

Na szerokim świecie

STRASZLIWE TRZĘSIENIE ZIEMI W CHILE 35 TYS. LUDZI PONIOSŁO ŚMIERĆ

W ub. tygodniu republikę południowo - amerykańską Chile, w pewnym okręgu nawiedziło niezwykle silne trzęsienie ziemi. Ofiarą katastrofy żywiołowej padło 35 tys. osób 60 tys. odniosło rany. Ludzie zostali zaskoczeni trzęsieniem w czasie snu, tym też tłumaczy się tak wielka ilość ofiar.

Ogromna ilość wsi i szereg miast zniknęło poprostu z oblicza ziemi. Dziesiątki tysięcy domów legło w gruzach, poprzerywane zostały linie telefoniczne i telegraficzne. Miasta Conception, Chillon, Don Carlos, Parral ucierpiały najwięcej. W samym mieście Conception zginęło śmiercią tragiczną 10 tys. osób. Chodniki i ulice zawalone są trupami. W czasie katastrofy działy się wprost niesamowite, pełne grozy historie. Zapanowała powszechna panika i strach przed powtórzeniem się wstrząsu. Ludność boi się powrócić do mieszkań i obozuje pod gołym niebem.

Akcja ratownicza odbywa się pośpiesznie. W obawie zarazy zwłoki ofiar grzebane są bez rozpoznawania. Wojsko wrzuca setkami zwłoki wprost do wielkich i głębokich szczelin, jakie powstały w ziemi w czasie trzęsienia. Rząd Chile i rządy wielu innych państw amerykańskich pośpieszyły natychmiast z pomocą zniszczonym okolicom. Straty materialne są ogromne, obecnie nie ma jeszcze w ogóle dokładnych obliczeń.

Ostatnie trzęsienie ziemi w Chile należy do największych, jakie wydarzyły się w świecie na przestrzeni 20-go wieku. W r. 1908-ym podobna katastrofa nawiedziła włoską Sycylię. Zginęło wówczas przeszło 76 tys. ludzi.

ZMIENIAJĄ SIĘ CZASY I LUDZIE

Trumny ze zwłokami b. austriackich kanclerzy związkowych dr Seipla i dr Dollfussa, które dotąd spoczywały w kościele wzniesionym dla uczczenia ich pamięci, zostały przeniesione do grobów, w których spoczywały przed umieszczeniem ich w tym kościele.

OBOWIĄZKOWA SŁUŻBA WOJSKOWA NA WĘGRZECH

Sejm węgierski uchwalił jednomyślnie ustawę o obowiązkowej służbie wojskowej.

Wszyscy Węgrzy, nie wyłączając Żydów, podlegają przepisom tej ustawy od 12 do 60 roku życia.

MURZYN GUBERNATOREM KOLONII FRANCUSKIEJ

Po raz pierwszy w historii republiki francuskiej Murzyn otrzymał nominację na gubernatora jednego z okręgów kolonialnych w Afryce francuskiej.

TEMU OPŁACIŁA SIĘ BRATOBÓJCZA WOJNA...

Dziennik „Espana", wychodzący w Tangarze donosi, że przywódca socjalistyczny hiszpański i jeden z twórców t. zw. „Frontu Ludowego" w Hiszpanii Indaleci Prieto nabył w Chile duży majątek ziemski wartości kilku milionów pesetów.

20 ZŁ. TYGODNIOWO WYDAJE KRÓL PIOTR JUGOSŁOWIAŃSKI

Młody król Piotr jugosłowiański chowany jest bardzo w poszanowaniu pracy. Na swe wydatki otrzymuje tylko ok. 20 zł. tygodniowo. Wolno mu natomiast zarabiać. Król fabrykuje i sprzedaje zabawki drewniane własnego pomysłu; w pracy tej okazuje duże zdolności i pomysłowość. Pomaga mu ulubiony jego towarzysz, Kostić, syn szewca.

6 MINISTERSTW ZAMIAST JEDNEGO

Dotychczasowy komisariat ciężkiego przemysłu w Sowietach został rozbity aż na sześć komisariatów: paliwa, centrali elektrycznych, metalurgii żelaznej, metalurgii kolorowej, chemii i materiałów budowlanych. Słowem zaroi się znów od urzędników. Tylko, że za wszystko zapłaci chłop i robotnik sowiecki.

DESZCZ UGASIŁ POŻAR LASÓW

Szalejący przez cały tydzień w stanie Victoria w Australii pożar lasów został nareszcie ugaszony dzięki temu, że zaczęły tam wreszcie padać deszcze.

Z całego kraju

DAR WOJEWODY DLA CHŁOPSKICH DZIECI

Wojewoda kielecki dr Dziadosz ofiarował dzieciom szkoły powszechnej w Brzeżanach, w pow. stopnickim, radioodbiornik, o który prosiły wojewodę listownie.

Wręczenie radioaparatu nastąpiło w obecności starosty stopnickiego, podinspektora szkolnego, dzieci i rodziców oraz przedstawicieli organizacyj społecznych.

STRASZLIWY POŻAR WIELKIEJ FABRYKI

Pod Mińskiem Mazowieckim spłonła w ub. tyg. wielka fabryka przemysłu metalowego. Pożar trwał 5 godzin. Spłonęły ogromne hale fabryczne wraz z cennymi maszynami i wielkie ilości materiałów oraz gotowych wyrobów. Straty sięgają 400 tys. zł, 220 robotników pozostało bez pracy.

WIEŚ O 12 GOSPODARSTWACH WYBUDOWAŁA SZKOŁĘ

Wieś Sufrażkowo koło Supraśla, licząca zaledwie 12 gospodarstw wybudowała szkołę powszechną, dając materiał, gotówkę i robociznę. Obecnie projektuje budowę domu ludowego.

5 TYS. KSIĄŻEK DLA KRESÓW WSCHODNICH

Jak już przed miesiącem pisaliśmy, powstał „Międzyorganizacyjny komitet społeczny obozów młodzieży na Kresach Wschodnich". Na czele komitetu stanął komendant naczelny Legii Akademickiej płk. dypl. T. Tomaszewski.

Jedna z największych firm wydawniczych w Polsce ofiarowała bezpłatnie 5 tys. nowych książek dla biednej ludności polskiej na Kresach Wschodnich.

Czyn tej firmy zasługuje na najwyższe uznanie.

WYROBY POLSKIE W INDIACH I AFGANISTANIE

W ub. r. wysłano z Białegostoku do Indii wyroby włókiennicze wartości 500 tys. zł. W tym roku spodziewane jest jeszcze większe zapotrzebowanie. Ponadto towary nasze znajdą nowy rynek w Afganistanie.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI NA MORDERCY KSIĘDZA

P. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Wawrzyńca Nowaga, mordercy ś. p. ks. proboszcza Streicha z Lubonia, wobec czego wyrok wykonano.

CZESI OPUSZCZAJĄ ZAOLZIE

W ostatnich dniach opuściły dobrowolnie powiat frysztacki na Zaolziu 133 osoby narodowości czeskiej, które przybyły na Śląsk po 1918 roku.

JESZCZE JEDNA WIEŚ ZELEKTRYFIKOWANA

Mieszkańcy kaszubskiej wioski Borowy Młyn postanowili wykorzystać doskonały spad wody rzeki Gwiazdy i zainstalowali na niej turbinę, która porusza dynamomaszynę. Wynik prób jest bardzo dobry. Na wiosnę cała wioska będzie zelektryfikowana.

BUDOWA SZOSY RADOM — SANDOMIERZ

W tych dniach przystąpiono do prac wstępnych przy budowie szosy łączącej Radom przez Ożarów z Sandomierzem. Dzięki tej szosie stolica Warszawa otrzyma najbliższe połączenie z C.O.P.-em.

ZBRODNICZY NAPAD BANDYCKI NA PLEBANIĘ

Dnia 25 ub. m. we wsi Zagłoba w pow. puławskim dokonano morderstwa proboszcza ks. Władysława Walencika. Ks. Walencik został zaproszony wieczorem do znajomych do Szczekarkowa, skąd wyjechał ok. godz. 23. Gdy znalazł się na plebanii, w chwili, gdy chciał wejść do mieszkania, padły strzały rewolwerowe. Ks. Walencik został zabity na miejscu.

HOLENDRZY PRZYJECHALI NA POLOWANIE DO POLSKI

W Polsce, mimo niezbyt wysokiego ogólnie zalesienia, znajdują się jednak jeszcze większe, zwarte puszcze z liczną zwierzyną. Do jednej z puszcz, a mianowicie puszczy Rudnickiej na Wileńszczyźnie, przyjechali na polowanie myśliwi aż z Holandii.



P. Prezydent Rzplitej w czasie rozmowy na Zamku z min. Ribbentropem (pierwszy z prawej); dalej siedzi min. Beck i ambasador niemiecki w Warszawie Moltke.



Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz przyjął na specjalnym posłuchaniu min. spraw zagr. Niemiec Ribbentropa (drugi z lewej) podczas jego odwiedzin w Warszawie. Dalej siedzi ambasador Moltke oraz min. Beck.



Ogólny widok potężnych zakładów azotowych w Mościcach, które są dziełem Włodarza Państwa P. Prezydenta prof dr. Ignacego Mościckiego. Mościce są chlubą i dumą każdego Polaka, a rolników w szczególności.

Co nam piszą Czytelnicy

Drelów pracuje solidnie

Nasza wieś Drelów wykazuje dziś dużą ruchliwość w pracy społeczno-oświatowej. Są tutaj liczne organizacje, a mianowicie: istniejące od kilkunastu lat Koło Młodzieży, pododdział Związku Strzeleckiego, szerzący wśród młodzieży i dorosłych wychowanie obywatelskie, Kółko Rolnicze, zorganizowane również przez b. ochotników walk o niepodległość, Tow. Bud. Domu Ludowego itd.

Z wiosną rozpocznie się budowa Domu Ludowego.

Młodzież Drelowa wykazuje znaczne poczucie patriotyzmu, co przejawia się w doskonale organizowanych uroczystościach państwowo-narodowych.

Ponadto istnieje tu sekcja Zw. Och. Woj. A. P., obejmująca gminy: Zahajki i Żerocin.

W pracy oświatowo-kulturalnej na terenie Drelowa nie pozostaje w tyle i szkoła. Kierownikiem jej jest Rudolf Hadam, były legionista, odznaczony Krzyżem Niepodległości i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Pracuje on sumiennie i gorliwie wraz z całym gronem nauczycielskim. Zorganizował on na terenie szkoły Szkolną Kasę Oszczędności, Szkolne Koło Pop. Bud. Szkół Powsz., Spółdzielnię uczniowską. Na terenie pozaszkolnym powołał też do życia miejscowe koło Tow. Pop. Bud. Szkół Powsz. Prowadzone są również przy szkole kursa wieczorowe dla przedpoborowych. Szkoła posiada bibliotekę, składającą się z 400 dzieł.

Z wiosną ma się rozpocząć budowa szkoły siedmioklasowej, która obejmie swoją siecią Drelów, Łózki, Przechodzisko i inne pobliskie wioski.

Nadmieniam, że wybory do Sejmu odbyły się w Drelowie wzorowo, gdyż sami drelowiacy głosowali w 80 procentach, a wybory do rady gromadzkiej odbyły się przez aklamację na jedną listę. Dowód, że pragną dobra mocarstwowej Polski, by jej siła i potęga była wzorem dla całego świata.

Mamy kilkanaście kilometrów bruku na terenie gminy, za co gmina zasługuje na uznanie.

Najważniejszą bodaj rzeczą na terenie gminy Zahajki jest uderzający przybysza duch pracy społecznej i pęd do wspólnych poczynań — ludzie świadomość siły, płynącej ze zjednoczenia się jednostek i organizacyj ku wspólnemu dobru Polski.

Tomasz Rajter
Drelów, pow. Radzyń Podl., woj. białostockie.

Rodzicom i szkole pod uwagę

Po przeczytaniu artykułu E. Świebody w Nr. 51 „Wsi Polskiej" z ub. r. i W. Kołodziejczyka w Nr. 2 z br. stwierdziłem smutną prawdę, że bijatyki i awantury naszej młodzieży są wielką plagą i zaporą w odrodzeńczych dążeniach chłopskich.

Co gorsza, widzę, że plaga ta jest powszechna; nie inaczej jest i w naszych okolicach.

Tak dłużej być nie może. Trzeba natychmiast przystąpić do planowego, systematycznego trzebienia zdziczenia i rozwydrzenia naszej młodzieży, która jest przyszłością narodu. W akcji tej muszą wziąć udział wszyscy rodzice, ojcowie, matki, szkoły i organizacje.

Największy wpływ na dzieci mają rodzice. Oni też winni poświęcić dużo czasu na wychowanie. Rola szkoły, rozumie się, jest z kolei szczególnie ważna.

Gdy rozglądniemy się w sytuacji — to stwierdzimy, że najgorsza jest młodzież podrastająca, przed pójściem do wojska. Jest to okres, kiedy młody chłopak wychodzi spod wpływu szkoły, a po części uważa się już za dorosłego.

Najlepszym lekarstwem będzie w tym czasie dla młodzieży organizacja w Kole Młodzieży, Przysposobieniu Rolniczym itp. Trzeba, by nauczycielstwo a zwłaszcza rodzice, zachęcali do organizowania Koła, ba, trzeba często takie koło założyć nawet starszemu. W początkach będą trudności, lecz te zawsze da się z biegiem czasu usunąć.

Praca w organizacji zabiera młodzieży wolny czas, natchnie ją nowymi myślami i ani się obejrzymy, jak z zawodowych do niedawna hulaków i zabijaków staną się członkowie Koła uspołecznionymi, wartościowymi jednostkami.

Kończę apelem, by powołani do tego, rodzice, szkoła i organizacje rozpoczęły zbawienną pracę natychmiast.

Jan Supisz,
Nawarzyce, pow. Jędrzejów, woj. kieleckie.

Zakładajmy biblioteki

Ciężkie położenie gospodarcze wsi sprzyja ciemnocie, hamuje rozwój kultury. Dziecko chłopskie, ukończywszy szkołę, zrywa z konieczności z czytaniem pożytecznych książek, na które rodzice nie mają pieniędzy.

Chociaż jest ciężko, nie możemy opuszczać rąk w zwalczaniu ciemnoty i powrotnego analfabetyzmu. Dobre książki z różnych dziedzin muszą się na wsi znaleźć. Jeżeli jednostka nie poradzi, poradzić może cała społeczność gromadzka.

Wspólnym wysiłkiem należy co rychlej upowszechnić czytelnictwo na wsi przez zakładanie bibliotek gromadzkich.

Na wsi nie brak jest ludzi światłych, ci też winni akcję tę ruszyć.

Oczywiście nie od razu da się założyć bibliotekę na wielką skalę, ale powoli można dojść do wszystkiego.

W akcji tej niech wezmą przede wszystkim udział gospodarze i młodzież zorganizowana w Kole Młodzieży, Kółku Rolniczym, Strzelcu, Straży Pożarnej. Po zebraniu podstawowego funduszu, co światlejsi muszą się dobrze zastanowić nad doborem książek. Są przecież na półkach księgarskich piśmidła bezwartościowe, o sensacyjnych, krzykliwych tytułach, tanie, więc tego śmiecia kupować nie wolno, zwłaszcza za pieniądze gromadzkie.

Przy zbieraniu pieniędzy każda organizacja może urządzić przedstawienie lub inną imprezę. Korzyści będzie wiele. Organizacje będą czynniejsze, wieś znajdzie godziwą i kulturalną rozrywkę, pieniądze każdy da wtedy chętniej.

Poza tym organizacje mogą się starać o subwencje w instytucjach samorządowych, które z kolei przy układaniu budżetów winny na zakładanie bibliotek oraz pracę kulturalno-oświatową w ogóle, przeznaczać odpowiednie do miejscowych potrzeb sumy.

A potrzeb tych, jak wiemy, jest na wsi dużo. Wszystko, co w tej dziedzinie zrobimy, stokrotnie się nam odpłaci. Robimy sami dla siebie, dla polepszenia ciężkiej chłopskiej doli, więc trudów i ofiar nie będziemy żałować.

Lasek Szczepan
Tymienica, pow. Iłża, woj. kieleckie

Koncesjonowani kominiarze to grupa sekwestratorów

Dolegliwości chłop ma na wsi, jak piszą Czytelnicy, dużo. Do tej wiązanki bolączek dorzucę jeszcze jedną, a mianowicie plagę koncesjonowanych kominiarzy. Przychodzi taki jegomość, pewny siebie, o, dużo pewniejszy niż gospodarz, w celu oczyszczenia komina. Wiadomo — trzeba, by nie było pożarów. Tylko, że za to żąda zapłaty 20 groszowej. Mała to suma, lecz jak jej nie ma — wielka... Bez zapłaty komina nie wyczyści, a gdy się ktoś tłumaczy brakiem pieniędzy, zapisuje karę. Tych kar w naszej wsi jest kilkanaście od 2 — 3 zł. Kto nie ma, siedzi w areszcie. Inna rzecz, że kto zapłaci te 20 gr. i nie chce by mu kominiarz „fachowo" zakurzył mieszkanie, u tego „fachowiec" „wymiatania" nie robi i idzie sobie dalej.

Rozumiemy, że jest ustawa, ustanawiająca specjalnych kominiarzy. Jest ona jednak potrzebna dla miast, gdzie gmachy są wielkie i człowiek niefachowy radyby sobie nie dał, lecz w skromnych domach chłopskich, przy nieskomplikowanych przewodach kominowych, czynność tę wypełni rzetelnie sobie sam chłop. Przecież jemu jako właścicielowi najwięcej zależy na tym, by pożar nie wybuchł.

Zbyt rygorystyczne stosowanie ustawy o kominiarzach wywołuje na wsi bardzo duże rozgoryczenie, więc odpowiednie władze winny się co prędzej nad tym zastanowić. Wieś ma już i tak dużo prawdziwych sekwestratorów...

Józef Jankowski
Bartodzieje, pow. Radom, woj. kieleckie

Tylko zasadnicze pociągnięcia zmienią dolę wsi na lepsze

Rolnik w ogóle, a chłop polski w szczególności jest niezmordowanym pracownikiem. Obce są dla niego stałe godziny pracy, jak to jest po urzędach i fabrykach. Musi on on wszystko po trochu umieć, kształcić się, uważnie pilnować kultury rolnej w gospodarstwie, brać czynny udział w pracy społecznej i organizacjach zawodowych. Poczynając od 4-ej godz. rano, kiedy uporządkuje inwentarz, pracuje przez cały dzień do 22-ej godz. wieczorem (kiedy również odbywa się uporządkowanie inwentarza). Wynika z tego, że chłop pracuje trzy czwarte doby zawsze, bo tego życie wymaga od niego. Korzyść z pracy rolnika mała, a życie marne w stosunku do pracowników w innych dziedzinach pracy. Co mają inni pracownicy w życiu codziennym, tego nie ma rolnik nawet w dni świąt! Są to sprawy bolące i gorzkie dla chłopów. O poprawie ich losu, nie raz już mówiono, lecz i na tym się kończyło. Stan materialny rolnictwa jest niski, pomimo że ma różnego rodzaju świadczenia w naturze i pieniężne, w ciągu roku. Nie traci on jednak wcale nadziei na lepszą przyszłość. A gdzie ta lepsza przyszłość?

Należałoby wreszcie położyć kres niedomaganiom wsi przez Rząd i Władze Ustawodawcze, przez zmniejszenie długów rolnych o 60 proc. w K.K.O., w Gminnych Kasach Poż. Oszcz., Kasach Stefczyka i innych instytucjach, uprzystępnienie korzystania z kredytu długoterminowego, zwarcia nożyc cen artykułów pierwszej potrzeby: nafty, soli, cukru, herbaty, żelaza, nawozów sztucznych i cen płodów rolnych, obniżenie kosztów wywoływania hipoteki w skali: od własności gospodarstwa do 15 ha — 20 zł, od 15 ha — 50 ha — 40 zł, ograniczenie egzekucji i złagodzenie przepisów egzekucyjnych dla wsi, uruchomienie na wsi robót publicznych, przy pomocy funduszów państwowych, zwłaszcza robót około budowy dróg i regulacji rzek, umożliwienia młodzieży wiejskiej zakładania warsztatów pracy. Mamy nadzieję, że OZN wpłynie na Rząd, by te sprawy jaknajrychlej załatwił.

W. Żytyński
Pohulanka, pow. łucki na Wołyniu.

Z ruchu organizacyjnego OZN

OKRĘG KIELECKI

W **Iłży** odbył się powiatowy zjazd OZN przy udziale około tysiąca członków Obozu z terenu wszystkich gmin i gromad pow. iłżeckiego. Otwarcia zjazdu dokonał przewodniczący iłżeckiego Obwodu OZN sen. A. Lachowski, po czym dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący kieleckiego Okręgu OZN wicemarszałek Sejmu W. **Długosz**, który scharakteryzował ostatnie prace parlametarne, omówił aktualną sytuację polityczną, pozostałą zaś część przemówienia poświęcił zagadnieniom samorządowym i ekonomicznym, kładąc szczególny nacisk na racjonalną rozbudowę gospodarki rolnej oraz kwestię cen zboża. Przemówienie swe zakończył wicemarszałek Długosz apelem do zebranych w sprawie zjednoczenia wszystkich sił w pracy dla dobra Państwa i Narodu.

Nad przemówieniem wywiązała się ożywiona dyskusja.

OKRĘG KRAKOWSKI

W ostatnich dniach ub. m. odbyło się na terenie powiatu **krakowskiego kilka zebrań**. W pierwszym rzędzie odbyło się w dniu 22 ub. m. **zebranie przedstawicieli Oddziałów i Kół** przy udziale około 100 osób, w sprawie dokładnego zaznajomienia się z ustawą wyborczą do rad gromadzkich oraz ustalenia taktyki i metody jakie należy przyjąć, aby idee i hasła Obozu Zjednoczenia Narodowego odniosły zwycięstwo. Zebraniu przewodniczył prezes Obwodu inż. Marian **Czerwiński**, a sprawę ustawy wyborczej referował i szczegółowych udzielał wyjaśnień przedstawiciel Okręgu, starosta **Balicki**. Kilkugodzinna dyskusja, w której pomiędzy innymi zabierali głos: **Zamkowski, Kadulski, Hanke, Kaczor, Kaczmarczyk, Pąchalski**, wykazała b. duże zainteresowanie wyborami i chęć wytworzenia nastroju pojednania na platformie zagadnień gospodarczych wsi. Z postanowieniem tworzenia wspólnych list, popierania ludzi uczciwych i społecznie oraz gospodarczo wyrobionych a przeciwstawienia się partyjnej i klasowej demagogii, rozeszli się zebrani do swoich gromad, aby realizować rzucone hasła.

W Piaskach Wielkich odbyło się dnia 7 stycznia liczne zebranie przedstawicieli z poszczególnych gromad. Do dzisiaj sympatycy O.Z.N. postanowili stać się jego członkami, podpisując na zebraniu deklaracje. Referat programowy wygłosił mgr. **Gryglewski**. Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja z udziałem **Hypty, Grzybczyka, Mrożka**, a wynikiem jej była uchwała bezzwłocznego podjęcia akcji organizacyjnej i programowej, na terenie wszystkich gromad należących do gminy pod kierunkiem mgr. **Gryglewskiego**, jako przewodniczącego Oddziału. Specjalny punkt obrad był poświęcony nadchodzącym wyborom do rad gromadzkich; tutaj postanowiono dążyć do skupienia około haseł OZN. większości obywateli, zmierzając do powstania jednej listy w każdym Okręgu wyborczym.

Borek Fałęcki, jedna z największych gmin podmiejskich, doprowadziła w dn. 27 ub. m. na licznym zebraniu członków i sympatyków OZN. do ostatecznej konsolidacji opinii.

Po wstępnym przemówieniu przewodniczącego Obwodu inż. **Czerwińskiego** i sprawozdaniu p. o. przew. Oddziału Tad. **Kadulskiego**, wywiązała się b. ożywiona dyskusja, w której zabierali głos m. in. **Jajte, Lesiewicz, Śliwiński, Kaczor, Kulig**. Wynikiem dyskusji było powołanie do życia komisji z 10-ciu dla celów propagandy, i zorganizowanie jednolitej akcji wyborczej do rad gromadzkich na terenie całej gminy. Na zebraniu poruszane były również sprawy budowy ochronki i domu ludowego oraz niezbędne adaptacje związane z budynkiem szkolnym i budową chodników.

W Prokocimiu z inicjatywy przewodniczącego oddziału OZN. **Ladry** powstał komitet wyborczy na czas wyborów do rad gromadzkich, który zjednoczył w sobie, w myśl wytycznych ideologii Obozu, całe tamtejsze społeczeństwo. Ostatecznym wyrazem tej akcji jest powołanie do życia „Bloku gospodarczego". Celem ujednostajnienia podjętej już poprzednio akcji wyborczej odbyło się dnia 28 ub. m. zebranie w **Bronowicach Małych** przy udziale tamt. członków i sympatyków OZN. Zebraniu przewodniczył zastępca przewodniczącego tamt. Oddziału **J. Guzik** z Przeponat. Sprawy referował przewodniczący koła **Lech**. W dyskusji uzgodniono plan działania na terenie przewidzianych okręgów wyborczych i wyrównano nieistotne różnice poglądów, podporządkowując się naczelnej zasadzie OZN.

Pod przewodnictwem **W. Tendery**, przewodniczącego Obwodu OZN w Brzesku, odbyło się w **Wojniczu** zebranie gospodarcze, na którym uchwalono przystąpić do zorganizowania w Wojniczu dwóch spółdzielni, które uniezależnią gospodarczo rolnictwo od handlu żydowskiego. W tym celu powstał Komitet Organizacyjny, na którego czele stanął Wł. Tendera. W zebraniu wziął udział delegat Okręgu OZN, St. **Ostrowski**.

OKRĘG ŚLĄSKI

Z ramienia Obwodu zaolziańskiego OZN, odbyło się ostatnio w poszczególnych miejscowościach 9 zgromadzeń publicznych.

W pow. cieszyńskim odbyły się zebrania: w **Lesznej Dolnej, Końskiej, Kocobędzu, Dobracicach, Cierlicku Dolnym, Wędzyni i Gutach**; w pow. frysztackim: w **Boguminie-Szonychlu i Piersnej**.

Liczny udział miejscowej ludności w zgromadzeniach nadał im charakter manifestacyjny.

OKRĘG WOŁYŃSKI

Szef OZN mianował na wniosek przewodniczącego okręgu wołyńskiego OZN dyr. K. **Lewickiego**, wiceprzewodniczącym Okręgu wołyńskiego OZN sen. Tadeusza **Giedroycia**.

Po ustąpieniu na własną prośbę przewodniczącego obwodu rówieńskiego dyr. T. Szemplińskiego, mianowany został przewodniczącym Obwodu w Równem **Cezary Witold Eysmontt**.

Zastępcą sekretarza Okręgu wołyńskiego OZN mianowany został **St. Andrzejewski**.

OKRĘG STANISŁAWOWSKI

Szef OZN gen. Skwarczyński, przychylając się do prośby dr Stanisława **Tomaszka**, zwolnił go ze stanowiska wiceprzewodniczącego okręgu stanisławowskiego. Jednocześnie szef Obozu powołał pp. Tadeusza **Woydała** — dyrektora Izby Skarbowej w Stanisławowie i Piotra **Dziurmana** — inspektora szkolnego w Stanisławowie (dotychczasowego przewodniczącego obwodu OZN w Stanisławowie), na wiceprzewodniczących okręgu stanisławowskiego.

OKRĘG POZNAŃSKI

Dn. 24 ub. m. odzyło się w Szamotułach zebranie działaczy wiejskich OZN z terenu powiatu z udziałem delegatów Okręgu. Zebrani wysłuchali dwóch referatów, po czym odbyła się dyskusja. Podkreślona m. in. konieczność przyśpieszenia reformy rolnej, rozparcelowania majątków niemieckich oraz przyjścia z pomocą zadłużonym gospodarstwom. Omawiano też sprawę wyborów do samorządów wiejskich, podkreślając przy tym konieczność energicznego wystąpienia przeciwko tym, którzy chcieliby na terenie wiejskim wprowadzić politykę do samorządów.

OKRĘG ŁÓDZKI

W związku z wyborami do rad gromadzkich w pow. wieluńskim, zarządzonymi na dz. 25 ub. m., odbyło się zebranie przewodniczących oddziałów OZN Obwodu wieluńskiego, na którym delegat Okręgu łódzkiego **W. Wesołowski** omówił zasady ideologii OZN i podstawowe prace organizacyjne w terenie. W dyskusji poruszono szereg spraw związanych z zagadnieniami gospodarczymi i organizacyjnymi. Zebraniu przewodniczył prezes Obwodu **F. Choczaj**.

W walce z pijaństwem

Istniejące od lat dwudziestu Polskie Towarzystwo Walki z Alkoholizmem — „Trzeźwość", organizuje wzorem lat ubiegłych „Tydzień Propagandy Trzeźwości" w dniach od 2-go do 8-go lutego na terenie całej Polski.

Tydzień przeciwalkoholowy ma na celu przede wszystkim zwrócenie uwagi społeczeństwa na niebezpieczeństwo alkoholu. W miarę postępu nauki, która wykazała niezbicie zgubne działanie alkoholu, rosła świadomość grożącego ludzkości niebezpieczeństwa.

Państwa niemal całego świata podjęły walkę z pijaństwem, niszczącym zdrowie ludzkości i podkopującym jego podstawy moralne. Walka ta, prowadzona różnymi metodami, różne dała wyniki, wiele jednak państw z Finlandią na czele, zdołało zmniejszyć ilość spożywanego alkoholu przez ludność swego kraju.

Badaniem fatalnych skutków alkoholizmu zajęły się przede wszystkim sfery lekarskie. Wynikiem zaś tych badań było zaliczenie alkoholizmu do rzędu chorób społecznych, na równi z szerzącą się gruźlicą lub chorobami wenerycznymi.

O skutecznej walce z tymi chorobami niepodobna myśleć bez uświadomienia i współdziałania całego społeczeństwa.

Alkohol niszczy młode pokolenie, a tym samym zmniejsza obronność Państwa, zmniejsza też siłę rozrodczą ludzi. Dzieci rodziców-alkoholików są mniej odporne na choroby różnego rodzaju, są nerwowe, podatne na choroby gruźlicy, ulegają łatwiej nałogowi pijaństwa, są mniej zdolne, nie mówiąc już o wypadkach zidiocenia.

Ludzie starsi i młodsi pod wpływem podniecenia lub zamroczenia alkoholowego stają się nieodpowiedzialni za swoje czyny, nie rzadko też następstwem pijaństwa bywa niszczenie i maltretowanie własnej rodziny, bójki, a nawet zbrodnie.

Trudno wyliczyć i przedstawić sobie ten cały tragiczny splot wypadków i nieszczęść ludzkich, których bezpośrednią przyczyną był alkohol — dosyć spojrzeć na najbliższe otoczenie naszych wsi i miasteczek, a przykładów nie trudno będzie znaleźć.

A ile na to zło, na to nieszczęście ludzkie idzie pieniędzy! Według obliczeń dokonanych w r. 1928 — ilość wydanych na olkohole pieniędzy, powiedzmy sobie prosto — ilość przepitych pieniędzy, wyniosła **jeden miliard, czterysta czterdzieści cztery miliony złotych!** Suma ta podzielona przez ilość mieszkańców Polski, wynosi 47 zł 54 gr. na głowę.

Według tychże obliczeń w ciągu jednego dnia przepijaliśmy tyle, ile za pieniądze te można by codziennie kupić 7 milionów 560 tysięcy bochenków chleba, lub wystawić 350 domów czteroizbowych.

Spróbujmy wczuć się w te cyfry, czyż nic nam nie powiedzą? — Czy nie nasuną prostej uwagi, że pijaństwo jest przyczyną zubożenia kraju i jego mieszkańców, przy równoczesnym obniżeniu ich wartości fizycznej i moralnej.

Walkę z alkoholizmem mogą i powinny prowadzić wszystkie organizacje społeczno-oświatowe i gospodarcze, a szczególniej: spółdzielnie, Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń, Koła Młodzieży i im pokrewne.

Dowiedzioną bowiem rzeczą jest, że ciemnota i bieda są najlepszymi towarzyszkami wódki, nie podobna zatem wyobrazić sobie walki z pijaństwem w oderwaniu od zagadnień i pracy kulturalno-oświatowej na terenie wiejskim.

Wiejskie organizacje młodzieżowe na wzór harcerstwa polskiego powinny wprowadzić na swym terenie całkowitą wstrzemięźliwość i — w regulaminie swoim wypisać na pierwszym miejscu przykazania harcerskie — wzbraniające używania alkoholu i palenia papierosów.

A. P.

Czy wiecie, że...

Według ostatnich statystyk, ludność świata wynosi 2 miliardy 134 miliony dusz.

★

Polesie wykazuje najwyższy przyrost urodzeń w Polsce. Rodzi się tam rocznie 35 dzieci na tysiąc mieszkańców.

★

Na świecie istnieje 2 tysiące 790 języków. Najbogatszym językiem świata jest język angielski, którego słownik posiada 700 tysięcy słów.

★

Jak się okazuje, pokrzywa jest jedną z najbardziej leczniczych roślin. Leczy ona wątrobę, serce, anemię, choroby kiszek i gruźlicę u zwierząt.

★

W Ameryce odnaleziona została jedyna na świecie biała żyrafa.

★

W roku ubiegłym minęło sto pięćdziesiąt dwa lata od wejścia człowieka na najwyższy szczyt Europy, Mont-Blanc w Alpach.

★

Po raz pierwszy w dziejach Japonii trzy kobiety wciągnięte zostały na listę adwokatów.

★

Jeden z uczonych amerykańskich skonstruował lampę, której promienie zabijają wszystkie bakterie.

★

W Indiach żyje 20.000 babek, które nie przekroczyły jeszcze trzydziestego roku życia.

★

W walce z krokodylami, zastosowano w Brazylii podwodne miny, wydzielające kwas pruski.

★

W Mezopotamii przy poszukiwaniach archeologicznych wykopano wędki do łowienia ryb, oraz przybory wędkarskie, pochodzące sprzed **3.000 lat**.

Z prac organizacji rolniczych

Zjazd Instruktorów Organizacji Wsi woj. Łódzkiego. W końcu ub. r. w Szkole Rolniczej w Czarnocinie odbył się, zorganizowany z inicjatywy Łódzkiej Izby Rolniczej, zjazd agronomów powiatowych i instruktorów organizacji wsi i gospodarstw z woj. łódzkiego, w przyszłych granicach administracyjnych. W zjeździe wzięło udział około 70 osób zainteresowanych.

Głównym celem zjazdu było rozpatrzenie zagadnień, związanych z usprawnieniem organizacji i prowadzenia prac nad podniesieniem stanu gospodarczego i kulturalnego wsi oraz organizowania gospodarstw.

Zjazd delegatów pracowników Izb Rolniczych. W dniu 14 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Stowarzyszeń Pracowników Izb Rolniczych R. P., a w dniu 15 stycznia odbył się zjazd delegatów wszystkich Stowarzyszeń Pracowników Izb Rolniczych z całej Polski. Zjazd ten wzbudził zainteresowanie nie tylko w sferach pracowników izb rolniczych, ale również u władz rządowych i w szerokich kołach rolniczych. Na zjeździe tym obok zagadnień zawodowych omawiano sprawy właściwej organizacji rolnictwa i opłacalności warsztatów rolnych.

O zorganizowanie zbytu wyrobów garncarskich z Horodna. Samorząd rolniczy zwrócił ostatnio uwagę na polepszenie bytu garncarzy w Horodnie, które słynie z wyrobów garncarskich od kilku wieków. Według przeprowadzonych badań, część garncarzy pracuje chałupniczo dla t. zw. „poliwni". Dużo garncarzy pracuje również na własny rachunek. Garncarstwo ludowe zaliczyć należy do pełnowartościowej sztuki ludowej, znajduje ono coraz większe zapotrzebowanie w kraju do celów dekoracyjnych, poza zaspokojeniem potrzeb miejscowej ludności. Taniość tych garnków wobec konkurencji naczyń emaliowanych i żelaznych nie daje możności dużych zarobków ani garncarzom, ani chałupnikom.

Przy opracowywaniu planu pomocy w tej gałęzi przemysłu ludowego, należy wziąć pod uwagę rolę „poliwni", które niejednokrotnie potrafią zniweczyć akcje organizowania się garncarzy i chałupników, przez dyktowanie cen, względnie stosowanie bojkotu. Należałoby zapewnić tym wyrobom zbyt na rynku wewnętrznym, ułatwienia transportowe, ustalenie pewnych typów i form produkcji oraz założenie specjalnego przedsiębiorstwa, które miało by za zadanie przede wszystkim opiekę nad ceramiką ludową jako sztuką, oraz obronę interesów bezpośredniego producenta i chałupnika.

Prezesi Kółek Rolniczych w pow. lubawskim domagają się opłacalności. Na ostatnim zebraniu prezesów Kółek Rolniczych w liczbie 49 po dłuższej debacie nad sytuacją rolnictwa w powiecie, postanowili oni wysłać do miarodajnych czynników państwowych rezolucję, w której domagają się m. in. ustalenia stałych cen na zboże na poziomie opłacalnym, t. j. około 20.— zł za 1 q żyta, jak to zresztą zapowiedziano na jesieni przez czynniki rządowe.

Pszczelarstwo we Wschodniej Małopolsce organizuje się. Od niedawna Małopolski Związek Pszczelniczy we Lwowie stał się fachowym związkiem Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego pod nazwą Małopolski Związek Pszczelarzy L. T. R. W myśl nowego statutu związek zorganizuje we wszystkich trzech powiatach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim powiatowe związki pszczelarzy, które będą jedynymi organizacjami polskimi, prowadzącymi agendy pszczelarskie.

Działalność związku obejmuje organizację pszczelarzy, urządzanie kursów, pogadanek i pokazów pszczelarskich, lustrację pasiek, badanie różnych gatunków miodu, badanie chorób pszczelich, wydawanie własnego organu miesięcznego p. t. „Bartnik Postępowy" oraz podręczników pszczelarskich, ułatwianie w nabywaniu cukru bezpodatkowego dla podkarmiania pszczół, pośredniczenie w kupnie i sprzedaży miodu, wosku, narzędzi pasiecznych i nasion roślin miododajnych.

Posiedzenie Zwyczajnej Rady Ogólnej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego odbyło się w dniu 14 ub. m. we Lwowie. Uczestniczyli w niej delegaci z całej Małopolski Wschodniej i Zachodniej. Po wyczerpaniu porządku obrad i ożywionej dyskusji dokonano wyboru władz w następującym składzie. Zarząd: Soboń Piotr (Jasło). Beaupré Feliks (Kraków), Witek Władysław (Tarnów), Styrylski Wincenty (Kraków), Twaróg Bartłomiej (Bochnia), dr. Papara Kazimierz (Lwów), Gruszka Brunon (Jarosław), Puka Stefan (Jaworów), Sapyta Stanisław (Zborów), Kołodziej Alojzy (Trembowla), Potulicki Stanisław (Tłumacz), Charowski Józef (Horodenka). Komisja Rewizyjna: Klimczak Stanisław (Dąbrowa), Kania Jan (Kraków), Pawłowski Franciszek (Jaworów). Michno Antoni, Kapuściński Franciszek (Mościska). Nadto wybrano Komisję Rozjemczą.

Z okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Trembowli. Staraniem Okr. Tow. Rolniczego oraz Wydziału Powiatowego w Trembowli rozpoczął się w grudniu 6-tygodniowy kurs dla przodowniczek i przodowników przysposobienia rolniczego. Kurs ten zgromadził 45 osób, które prowadzą pracę oświatowo - rolniczą w swoich gromadach. Do zebranych kursistów w dniu otwarcia kursu przemówił prezes Okr. Tow. Rolniczego w Trembowli inż. Solecki, podnosząc wartość kursu dla młodzieży, która chętnie garnie się do pracy nad sobą dla dobra wsi polskiej. Kierownictwo kursu objął Stanisław Ciepielowski instruktor oświatowo - rolniczy powiatu trembowelskiego. Liczny udział w kursie oraz szczery zapał uczestników, wróży że praca oświatowa w powiecie w dalszym ciągu rozwijać się będzie intensywnie.

Wykłady weterynaryjne. W powiecie Katowice - Świętochłowice odbywają się kursy weterynaryjne, zorganizowane przez Śląski Zw. Kółek Rolniczych. Program kursów jest ujęty ze strony praktycznej i przeprowadzany przez lekarzy weter., toteż zainteresowanie członków tą akcją jest bardzo duże. Kursy odbywają się w następujących miejscowościach: Brzezinka, Brzozowice - Kamień, Dąbrówka Wielka, Katowice - Dąb, Kochłowice, Makoszowy, Michałkowice i Piekary Śl.

Podobne kursy odbywają się w pow. rybnickim, gdzie zainteresowanie jest również bardzo duże. W miesiącu lutym kursy weterynaryjne zostaną przeprowadzone w pow. lublinieckim, pszczyńskim i tarnogórskim.

Akcja oddłużeniowa Państwowego Banku Rolnego. — Dzięki akcji oddłużeniowej Państwowego Banku Rolnego wśród kredytobiorców funduszu obrotowego reformy rolnej, umorzono dłużnikom dotychczas należności w ogólnej kwocie około 280 mil. zł.

Z prac spółdzielczych

Nowy Okr. Związek Spółdzielni Roln. i Zarobkowo-Gospodarczych w Katowicach. — W dn. 18 ub. m. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, pod przewodnictwem naczelnika wydz. rolnego, inż. Sztekela, konferencja w sprawie utworzenia nowego Okręgowego Związku Spółdz. Roln. i Zar.-Gosp. w Katowicach, który ma objąć spółdzielnie rolnicze i powszechne, istniejące na terenie całego województwa śląskiego łącznie z Zaolziem oraz na terenie pow. będzińskiego i zawierciańskiego w woj. kieleckim.

Zakłady wytwórcze wiejskich spółdzielni spożywców. — Wiele spółdzielni wiejskich zrzeszonych w „Społem" Związku Spółdz. Spoż., prowadzi zakłady wytwórcze, które w swoim zakresie zaspokajają potrzeby członków tych spółdzielni. Wytwórni takich w r. 1937 było 259. W r. 1938 zaś ilość wytwórni przekroczyła 300. Prócz piekarni i masarni, które w ostatnim roku zostały rozbudowane, w roku bieżącym powstają nowe wytwórnie spółdzielcze, jak ciastkarnie, oraz buduje się około 15 betoniarni i cegielni.

Kursy spółdzielcze w wojsku. — Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych organizuje coraz liczniejsze kursy spółdzielcze dla żołnierzy niezawodowych. Celem kursów jest przysposobienie żołnierzy do pracy spółdzielczej po powrocie z wojska. W r. 1938 zorganizowano takich kursów 46 z 1 tysiącem 850 słuchaczami.

Konferencje władz spółdzielni mleczarskich. — Dział mleczarski Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych we Lwowie zorganizował w jesieni szereg konferencyj dla władz i kierowników mleczarni spółdzielczych, na których zostały omówione najbardziej aktualne zagadnienia dotyczące produkcji nabiałowej, a więc stan obecny mleczarstwa, ustawodawstwo mleczarskie, postęp prac komasacyjnych mniejszych mleczarń, możliwości współpracy z pokrewnymi organizacjami, wreszcie wiele uwagi poświęcono organizacji pracy w mleczarniach, w szczególności personelu technicznego, od którego zależy jakość otrzymywanych produktów z przerabianego w mleczarni mleka.

Uruchomienie magazynu zbożowego w Jarosławiu. — Z funduszów Spółdzielczego Banku Rolniczego w Jarosławiu, wybudowano magazyn zbożowy o pojemności 300 ton, celem skupu zboża od okolicznych drobnych rolników.

W dotychczasowej swej krótkiej działalności magazyn znakomicie spełnia swą rolę, regulując nadmierną, sezonową podaż, płacąc ceny wyższe od miejscowych kupców zbożowych. Obroty dzienne wynoszą do trzech wagonów zboża.

Z prac Izb Rolniczych

Kwalifikowanie nasion przez Pomorską Izbę Rolniczą. — Kwalifikowanie nasion roślin przez Pomorską Izbę Rolniczą odbywa się na podstawie „Przepisów i Regulaminu kwalifikowania materiału siewnego", ustalonych przez Sekcję Centralną do Spraw Nasiennictwa w Warszawie. Zakwalifikowanie roślin tylko na podstawie ich zbadania w polu nie uprawnia do sprzedawania nasion z nich zebranych jako zakwalifikowanych, o ile Izba ich nie zakwalifikuje na podstawie korzystnego wyniku zbadania próby w należyty sposób pobranej i opakowanej. Dla zakwalifikowania partii nasion, Izba wyda dowód zakwalifikowania, zaś do worków z tymi nasionami, przeznaczonymi do sprzedaży, karty i etykiety kwalifikacyjne. Bez kart kwalifikacyjnych, zaopatrzonych w pieczęć Izby Rolniczej i w pieczęć gospodarstwa (z jego adresem), sprzedaż nasion jako zakwalifikowanych jest niedozwolona. Worki z tymi nasionami powinny być zamknięte plombą ze znakiem ich wytwórcy. Jednak worki z nasionami koniczyny i innych roślin koniczynowatych, tymotki, lnu i konopi, muszą być zamknięte plombą Izby Rolniczej.

Próby nasion wysiewanych na wiosnę, przeznaczonych do zakwalifikowania, mogą być pobierane tylko z partyj gotowych do sprzedaży, t. j. oczyszczonych należycie. — Jedną z dwóch identycznych prób należy zachować u siebie w miejscu suchym i możliwie chłodnym, drugą zaś przesłać do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu w terminie do dnia 1 lutego br. wraz z odpowiednim protokółem jej pobrania.

Zakwalifikowane nasiona korzystają z przewozu ulgowego kolejami za świadectwem, wydanym przez Izbę Ronliczą.

Prace agronomów powiatowych woj. krakowskiego. W Krakowskiej Izbie Rolniczej odbył się doroczny zjazd wszystkich agronomów powiatowych.

W pierwszym dniu konferencji wygłosił referat o potrzebach hodowli włościańskiej oraz najnowszych zdobyczach wiedzy w tej dziedzinie prof. Teodor Marchlewski. W dyskusji podkreślano konieczność prowadzenia intensywnej pracy nad produkcją paszy oraz skoordynowania wysiłków z mleczarniami spółdzielczymi, przy których powinny być w dalszym ciągu organizowane t. zw. poradnie żywieniowe.

Ostatniego dnia omawiano sprawy, związane doświadczalnego Uniwersytetu Jagielońskiego w Mydlnikach , dr. Płoski, konserwowanie paszy metodą zakiszania, inż. Raciecki — sprawy, związane z propagandą racjonalnego budownictwa wiejskiego, przy czym ułożono równocześnie terminy urządzania kursów budownictwa dla rolników w terenie wszystkich powiatów.

Ostatniego dnina omawiano sprawy, związane z ubezpieczeniem plonów i ruchomości wiejskich oraz dr. Curyło przedstawił pracę z zakresu akcji scaleniowej i osadniczej z podkreśleniem roli, jaką winien w tym zakresie odgrywać w obecnych warunkach agronom powiatowy.

O roli Kas Kredytu Bezprocentowego Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej mówił inż. Lizak.

Zahamowanie akcji zakładania nowych sadów. — Pomorska Izba Rolnicza informuje, że ogólnie biorąc, sadzono w roku 1938 o 30—40 proc. mniej, niż w roku 1937. Izba posadziła w gospodarstwach osadniczych około 300 ha nowych sadów. Stan owoców w przechowalniach jest na ogół gorszy od stanu z podobnego okresu roku 1937. Wiele odmian wykazuje przedwczesne dojrzewanie, oraz zwiększoną podatność na gnicie.

Uruchomienie Szkoły Hodowlanej w Liskowie. Wielkopolska Izba Rolnicza zamierzała na życzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomić w Liskowie Roczną Szkołę Przysposobienia Rolniczego.

Wielkopolska Izba Rolnicza informując o powyższym szeroki ogół rolniczy, zarazem czyni wiadomym, że rocznie w Liskowie odbywać się będą 2 kursy 5-miesięczne o terminach rozpoczęcia 15 stycznia i 15 lipca każdego roku.

Przyjmuje się tylko absolwentów szkół rolniczych.

Opłata jednorazowa za kurs 35.— zł. Opłata miesięczna internatowa za utrzymanie 35.— zł.

Zniżki na przewóz cementu dla Wołynia. — Wołyńska Izba Rolnicza zamierza w roku bieżącym przeprowadzić propagandę budowy wzorowych gnojowni, zamierzając założyć sieć gnojowni ze zbiornikami o nieprzepuszczalnych dnach betonowych w kilkunastu punktach, aby one oddziaływały zachęcająco na sąsiednie gospodarstwa. Obecnie Izba podjęła starania o uzyskanie w Ministerstwie Komunikacji zniżek kolejowych na przewóz cementu, takich samych jak te, których się udziela Wydziałom Powiatowym na transporty cementu, przeznaczonego na budowę dróg i kanalizacji. Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie dla ziem wschodnich, gdzie przy silnie postępującej komasacji wsi, konieczne jest szczególne zwrócenie uwagi na zagadnienia właściwej rozbudowy osiedli, zarówno ze względów gospodarczych, jak i zdrowotnych.

„Wieś Polska" dzwignią kultury

Wszystko na świecie idzie naprzód. Nic nie stoi w miejscu. Z roku na rok wszystko się zmienia. Z dnia na dzień przed człowiekiem inne stają potrzeby, inne wymagania. Tak było, tak jest i tak będzie zawsze, bo takie jest prawo życia.

Zmienia się tak samo i nasza wieś i nasz zawód rolniczy. Pamiętamy wszyscy, zwłaszcza ci ze starszego pokolenia, jak to dawniej w gospodarstwach na wsi bywało. Nikt tam nie zobaczył siewnika, nie było młockarni ,nie było nawet takich sieczkarni jak dziś. Zboża do mielenia nikt do młyna nie woził. Trza było mleć je w żarnach. Mełło się w nich i żyto na chleb i pszenicę na placki na święta. Prawie co wieczór słychać było w każdej chałupie hurkot żarem. Albo z tą sieczką... Ile się trzeba było namordować, aby w zwykłej skrzynce narżnąć sieczki dla całego dobytku na niedzielę, albo na dwa dni świąt. Człowiek podsuwał słomę lewą ręką, a prawą chełtał i chełtał do uprzykrzenia.

I uprawa roli nie odbywała się tak, jak obecnie. Dawniej inne były wzory, inne sposoby. Gdyby na gospodarstwie obecnym postawić rolnika choćby z przed 50 lat, napewno nie dałby sobie rady.

Na każdym niemal kroku w gospodarstwie, czy to w oborze, czy na polu, czy w sadzie widzimy zmiany, które prowadzą do zaoszczędzenia człowiekowi mordęgi, do ulepszenia gospodarki, a tym samym do zwiększenia dochodu i poprawy chłopskiej doli.

Dzisiejszy rolnik musi się kształcić, aby wobec zwiększonych potrzeb mógł dobrze prowadzić swoje gospodarstwo.

Gdzież on ma się uczyć? Ano przede wszystkim w szkole rolniczej. Możliwości kształcenia się rolników w szkołach rolniczych są ograniczone. Szkół rolniczych w Polsce jest jeszcze bardzo mało. Nie mogą pomieścić w swoich murach wszystkich tych, którzy nauki potrzebują. Poza tym szkoły rolnicze przyjmują tylko młodzież w określonym wieku. A cóż mają robić ci, którzy już są za starzy, aby iść do szkoły, i sami od dawna już prowadzą swoje gospodarstwa? Albo co mają zrobić ci, których nie stać na opłacanie nauki w szkole rolniczej?

Dla tych wszystkich jedyną możliwością nauki i rozwijania swoich wiadomości fachowo - rolniczych i innych jest czytanie odpowiednich dla rolnika gazet i wydawnictw rolniczych.

Takim wydawnictwem, przynoszącym dla chłopa ogromne korzyści, jest „Wieś Polska", tygodnik przeznaczony dla szerokich mas chłopskich.

Zastanówmy się co rolnikowi daje „Wieś Polska".

Każdy numer „Wsi Polskiej" zawiera najmniej 16 stron druku a raz w miesiącu i 20 stron.

Każdy numer przynosi ciekawe wiadomości z kraju i świata. Rolnik dowiaduje się z nich co się dzieje w innych krajach na szerokim świecie, jakie były najważniejsze wydarzenia, wojny, trzęsienia ziemi i inne wielkie katastrofy żywiołowe.

Czytając stale „Wieś Polską", rolnik wie dobrze co się dzieje w kraju, nad czym obradują nasze Izby Ustawodawcze, co robi rząd, co robią i do czego zmierzają najróżniejsze organizacje.

W każdym numerze „Wsi Polskiej" mamy obszerny dział fachowo-rolniczy, który omawia nowe sposoby gospodarowania, daje wskazówki co, jak i gdzie robić należy, aby gospodarstwo chłopskie postawić na należytym poziomie.

Poza tym „Wieś Polska" daje dla swoich stałych prenumeratorów bezpłatne porady prawne. Jeżeli prenumerator ma jakieś kłopoty, ma jakiś proces, czy proces chce wytoczyć — to siada przy stole, opisuje dokładnie całą sprawę i wysyła do Redakcji „Wsi Polskiej", która odsyła ten list do swojego adwokata, a ten rozpatruje sprawę i odpowiada czy ona jest do wygrania i co należy robić, żeby sprawę wygrać. Ile korzyści prenumerator przez to osiąga — każdy może to ocenić.

Oprócz tego „Wieś Polska" co dwa tygodnie zamieszcza obszerny dział dla **gospodyń wiejskich,** omawiając gospodarstwo domowe, wychowanie dzieci, sprawy kuchenne, higieny i wszystko to, co interesuje każdą gospodynię wiejską. Tak samo dodaje się co miesiąc specjalny dodatek gospodarczy, omawiający szczegółowo wszystkie zagadnienia gospodarcze, z którymi styka się w swojej pracy każdy rolnik.

Ale oprócz tego wszystkiego, co zawiera w sobie sama „Wieś Polska", przynosi ona co dwa tygodnie specjalny bogato ilustrowany dodatek „Strumyk", przeznaczony dla dzieci i przystosowany do ich rozwoju umysłowego. A ponadto co miesiąc przynosi obszerny dodatek rolniczy „Plon", który jest prawdziwym podręcznikiem uprawy roli, hodowli i gospodarowania.

Jak z tego widać, Tygodnik „Wieś Polska" jest największym, najwszechstronniejszym i najbogatszym w treści pismem dla szerokich mas chłopskich. A musimy dodać, że i najtańszym, bo prenumerata roczna „Wsi Polskiej" wraz z wszystkimi dodatkami oraz bezpłatną premią kwartalną w postaci pięknie malowanego obrazu na ścianę kosztuje tylko 6 zł, półrocznie tylko 3 zł. i kwartalnie tylko 1 złoty 50 groszy.

Za 6 złotych rocznie, 3 złote półrocznie i 1 złoty 50 groszy kwartalnie, rolnik otrzymuje co tydzień dużą, 16-to lub 20-to stronicową „Wieś Polską" ze wszystkimi dodatkami.

„Wieś Polska" wydała specjalny kalendarz, przeznaczony dla szerokich mas rolników polskich pod tytułem: **„Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej". Kalendarz ten to książka, zawierająca blisko 500 stron druku. Jest to wydawnictwo dla każdego rolnika niezbędnie potrzebne. Rolnik z tego kalendarza nie tylko dowie się jak powinien gospodarować, jak chować swój inwentarz, jak go leczyć w chorobach, jaki porządek powinien być w jego obejściu gospodarskim, ale co dla każdego jest bardzo ważne — jak pisać podania i prośby do sądów, do urzędów państwowych i różnych instytucji. To też „Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej" powinien być w każdym wiejskim domu.**

Cena „Ilustrowanego Kalendarza Wsi Polskiej" wynosi wraz z przesyłką pocztową tylko 1 złoty. Dla prenumeratorów „Wsi Polskiej" cena 1 kalendarza wynosi tylko **65 groszy.**

Każdy polski rolnik powinien sobie przyjąć za zasadę, że w jego domu musi być co tydzień „Wieś Polska" i „Ilustrowany Kalendarz Wsi Polskiej".

Poniżej zamieszczamy przekaz rozrachunkowy na opłatę prenumeraty **„Wsi Polskiej" i „Ilustrowanego Kalendarza Wsi Polskiej".**

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł .... gr ....

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

Poczta: ....

miejscowość: ....

ulica ....

numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł .... gr ....

złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: **Warszawa 1**

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

Przekaz rozrachunkowy

M. S. i S. Nr 122/posm. (XI.36) 2.000.000

Miesięczny dodatek

Co daje rolnikowi gorzelnia?

Dla bardzo wielu gospodarzy, którzy chcieliby podnieść dochodowość swego warsztatu, zwiększając wydajność produkcji—wyłaniają się zagadnienia nowe, zagadnienia, których rozwiązanie sięga niejednokrotnie poza granice gospodarstwa. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że podnoszenie warsztatu odbywa się drogą coraz to staranniejszej i doskonalszej uprawy i nawożenia, w wyniku których automatycznie zwiększa się powierzchnia okopowych, gdyż zawsze są one trzonem, na którym oparta jest racjonalność prowadzenia gospodarstwa i gwarancja wysokich plonów innych roślin.

Łącznie ze wzrostem produkcji polowej idzie w parze polepszenie pogłowia zwierząt domowych drogą doboru ras i należytego żywienia. Jednak, gdy dojdziemy już do stanu, w którym obszar pod okopowymi zaczyna dochodzić do jednej czwartej całej posiadanej ilości ziemi ornej, nie jesteśmy już w stanie inwentarzem spaść całej tej ilości. Rolnik musi zatem pomyśleć o tym, jak ten nadmiar zużyć. Jeżeli się go nie chce sprzedać za marne pieniądze, to trzeba go przetworzyć.

Typem zakładu przemysłowego, najbardziej związanego z gospodarstwem rolnym, jest bezsprzecznie gorzelnia rolnicza. Nie narusza ona absolutnie związków mineralnych ziemniaka i jęczmienia, gdyż cały materiał, z którego otrzymujemy spirytus, następnie wywożony z gospodarstwa, to skrobia powstała przy pomocy tych związków, które przechodzą przy przerobie w całości do nawozu. Pod tym względem gorzelnia góruje nad wszystkimi rodzajami przemysłu rolnego.

Wywar, jako pasza, jest w porównaniu do ziemniaka bardziej wielostronny i posiada dobry stosunek poszczególnych składników pokarmowych w przeciwieństwie do jednostronnego ziemniaka, bogatego tylko w skrobię. Zwierzęta jedzą go bardzo chętnie, nie będąc przy tym narażone na niebezpieczeństwo zachorowań, gdyż z dobrze prowadzonej gorzelni pasza ta wychodzi doskonale zdezynfekowana wysokimi temperaturami i oczyszczona ze wszelkich szkodliwych i trujących zawartości, znajdujących się czasem w ziemniakach.

Mięszanie gorącego wywaru z paszami, normalnie niechętnie jedzonymi i pozostawienie tej mieszaniny przez parę godzin powoduje lekkie zakwaszenie środowiska i rozmiękczenie niestrawnych produktów, które przez to zyskują na strawności, nabierając przyjemnego, kwaskowatego smaku, w następstwie czego są o wiele chętniej zjadane.

Można jeszcze długo cytować korzyści osiągane z gorzelni i jej korzystny wpływ na całość gospodarstwa, ale jak sam pomysł wprowadzić w czyn?

Aby wybudować i eksploatować gorzelnię, drobni rolnicy muszą się zrzeszyć w specjalną spółdzielnię gorzelniczą. Wielkość gorzelni mierzy się ilością ziemniaków, które może ona przerobić w ciągu dnia normalnej pracy. Ilość ta może wahać się w granicach od 50 do 150 kwintali. Ponieważ kampania może trwać do 200 dni, cały przerób wyniesie od dziesięciu do trzydziestu tysięcy kwintali. W celu zmniejszenia ogólnych kosztów prowadzenia, lepiej jest organizować większe gorzelnie o przerobie nie mniejszym niż 100 q dziennie.

Członkowie spółdzielni powinni się rekrutować ze wsi odległych najwyżej o 3—4 kilometry. Udziały można określić w zależności od hektara posiadanej ziemi ornej, od hektara uprawianych ziemniaków, albo od zadeklarowanej do przerobu ilości ziemniaków.

Na każde 20 kwintali przerobu rocznego członek w zasadzie winien posiadać hektar ziemi, czyli ogółem muszą zadeklarować udziały właściciele 1.200—1.800 ha ziemi ornej o średniej kulturze i jakości.

Chcąc zebrać udziały od powierzchni zajętej pod ziemniaki w gospodarstwach członków, trzeba mieć ich od 250 do 400 hektarów. Jeśli weźmiemy za podstawę zamierzony roczny przerób ziemniaków przez członka, to suma tych przerobów wszystkich musi być równa zdolności przetwórczej gorzelni, czyli wynosić od dwudziestu do trzydziestu tysięcy kwintali rocznie.

Na wybudowanie gorzelni, zakupienie maszyn i aparatów, oraz kapitał obrotowy, potrzebna jest suma od stu do dwustu tysięcy złotych. Członkowie muszą złożyć od 35 do 50 tysięcy, resztę można pokryć pożyczką z funduszu inwestycyjnego w Państwowym Banku Rolnym, płatną w ciągu 25—40 lat przy minimalnym oprocentowaniu półtora do 2 proc. Przeliczając te sumy, przekonamy się, że na hektar posiadanej ziemi ornej wypadnie wpłacić 25—30 złotych, albo na hektar uprawianych ziemniaków 120—160 zł, względnie zaś na kwintal przerabianych ziemniaków 2 zł.

Najlepszym sposobem jest zawarunkowanie, że każdy hektar posiadanej ziemi lub 10 q zamierzonego przerobu, obowiązuje do podpisania jednego udziału, którego wysokość wyniesie od 20 do 30 zł.

Ilość członków spółdzielni będzie zależała od wielkości posiadanych przez nich gospodarstw. Przy drobnych warsztatach i dużej gorzelni, może ona dochodzić do 300. Gorzelnia spółdzielcza musi jednak zrzeszać możliwie wszystkich rolników z kilku sąsiednich wsi i nie może się opierać, jak to już zaznaczyliśmy, o członków zamieszkałych o kilkanaście kilometrów, jak to często się spotyka w spółdzielniach rolniczo-handlowych, młynarskich czy kredytowych. Potrzebne jest tu ścisłe współdziałanie nie dużej stosunkowo grupy, ale za to całkowite i zupełne, oparte na wzajemnym, pełnym zaufaniu i gorącej chęci polepszenia swego bytu.

Zachodzić może jeszcze wątpliwość co do możliwości sprzedaży wytworzonego spirytusu i opłacalności przerobu. Około 30 proc. ogólnej produkcji zakupuje Państwowy Monopol Spirytusowy po cenach zapewniających amortyzację i koszt ruchu, oraz pełną opłacalność uprawy ziemniaków, gdyż tyle mniej więcej wyniesie przyznany kontyngent, resztę sprzedaje się jako produkt techniczny po cenach niższych, przy czym w razie braku opłacalności, nie ma przymusu pędzenia gorzelni i można w każdej chwili ograniczyć i zmniejszyć tę produkcję.

Wszystkie prawie gorzelnie rolnicze stanowią dotychczas własność właścicieli większych majątków ziemskich. Obecnie jednak nad tym działem przemysłu rolniczego muszą się zastanowić drobni rolnicy i gorzelnie takie zakładać w oparciu o formy spółdzielcze.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespodencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . . do . . . zł . . gr . .
kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . gr . .

fachowo - rolniczy

Co robić w sadzie w zimie?

Sad w tej porze roku jest pogrążony w długim śnie zimowym. Sen ten trwa parę miesięcy, w ciągu których krążenie soków ustaje, by z wiosną rozpocząć się na nowo. Z tych już powodów wszelkie zabiegi pielęgnacyjne, mające na celu zapobieganie chorobom, tępienie szkodników i pobudzanie do dalszego rozwoju są wtedy najłatwiejsze do przeprowadzenia i najlepiej przez ten żywy organizm znoszone. Często się zdarza, że niektóre czynności, które zasadniczo winny być już w jesieni ukończone, pozostały zaniedbane — teraz więc można je bez szkody wykonać, Należy więc usunąć przede wszystkim opaski chwytne nałożone w celu wyłapania samiczek piędzika przedzimka. Jak wiadomo, samiczki te są bezskrzydłe, więc aby złożyć jajeczka muszą się przedostać do korony. Gdy im to uniemożliwimy przez tak staranne dopasowanie opasek, że pod nimi nie przejdą, całkowite wyniszczenie tych pasorzytów da się przeprowadzić w 2 do 3 lat. Bez tego żadne inne środki nie pomogą.

Drzewa w zimie stoją nagie. Wystarczy się jednak dokładnie przyjrzeć, a zobaczymy, że wisi na nich sporo zeschłych, skręconych liści, a gdzieniegdzie zauważymy pomarszczone nieopadłe owoce. Niektóre gałązki są okręcone jakby pajęczyną, inne otaczają ładne pierścienie złożone z posklejanych z sobą drobniutkich jajeczek. Wszędzie tam zimują szkodniki, jedne jako poczwarki, drugie jako gąsienice, inne zostawiają jajka, z których na wiosnę wyjdzie następne pokolenie. Wszystkie te kryjówki pasorzytów musimy starannie zebrać i spalić. Ponieważ jednak dużo szkodników pozostaje nietkniętych w szczelinach kory, trzeba również pamiętać o oskrobaniu pni i grubszych gałęzi, rozkładając dokoła płachty, z których zebrane starannie okruchy również spalamy. Opadłe z drzew liście powinny być usunięte lub przyorane o wiele wcześniej, bo już w jesieni.

Te wszystkie powyżej wymienione prace powinny być dokonane najpóźniej w styczniu, jeżeli nie zostały przeprowadzone późną jesienią lub w początkach zimy. Dla kompletnego zwalczenia chorób owoców i szkodników stosujemy w końcu lutego lub w początkach marca opryskiwanie. Jest ono konieczne prawie we wszystkich sadach, gdyż odpowiednio dobrany i rozpylony środek chemiczny dotrze wszędzie i spełni powierzone mu zadanie.

Sam wybór opryskiwacza, to jest przyrządu, przy pomocy którego mamy dotrzeć używanym płynem do każdej części drzewa musi być dostosowany do wysokości drzew, gdyż w handlu znajduje się wiele maszyn przeznaczonych w pierwszym rzędzie do opryskiwania upraw polowych jak np. pomidorów i wskutek tego niezbyt nadających się do użycia, gdy mamy do czynienia z wysokimi drzewami. Ważnym jest dobranie odpowiedniej dyszy wylotowej, od niej bowiem zależy w znacznej mierze dokładność pracy i ilość zużytego środka chemicznego. Z 3-ch rodzajów wylotów **wachlarzowego, mgławicowego i strumieniowego** na uwagę zasługują dwa pierwsze jako dające dokładniejsze opryskiwanie i zużywające mniej płynu. Aby uniknąć przerw w pracy trzeba pamiętać o przecedzeniu płynu, inaczej otwory wylotowe zapychają się, powodując w rezultacie jeszcze większe straty czasu i niedokładne wykonanie roboty. Opryskiwacz nie jest tani (kosztuje około 100 zł.), a chemikalia łatwo go uszkadzają, jeżeli po użyciu nie przepłuczemy go czystą wodą i nie będziemy przechowywali w suchym miejscu, smarując trące się części przed rozpoczęciem pracy.

Do zimowego opryskiwania stosujemy przeciwko struposzowi (pękające i poplamione owoce, oraz odpadająca kora) 2 proc. ciecz bordoską, zaś mszyce, miodówki czerwcowe, mchy i porosty zwalczamy 5 proc. karboliną sadowniczą. Praca powinna być wykonana w możliwie pogodny, bezśnieżny, bezdeszczowy i bezwietrzny dzień. Karbolinę należy nabyć w spółdzielni, lub w solidnej firmie, zaś ciesz bordoską najlepiej zrobić samemu. Rozpuszczamy wówczas **dokładnie** w jednych 25 litrach wody kilogram niegaszonego wapna, w drugich zaś 1 kg siarczanu miedzi. Oba roztwory mięszamy, dolewając siarczan miedzi do mleka wapiennego i otrzymujemy 2 proc. ciecz bordoską. Otrzymana ciecz nie może być kwaśna, co badamy maczając w niej nabyty za parę groszy w aptece **papierek lakmusowy** — o ile przybierze on kolor czerwony trzeba dolewać dotąd mleka wapiennego, dopóki nie zniebieszczeje. Ciecz bordoska traci swą zdolność grzybobójczą po kilkunastu godzinach, musi więc być tego samego dnia zużyta, — jeśli chcemy powstrzymać jej zepsucie się, na 50 litrów dodajemy 50 gramów cukru lub pół litra mleka chudego, ale pomaga to tylko w ciągu 2 — 3 dni. Ciecz musi być przed użyciem przecedzona, a poszczególne składniki bardzo dokładnie rozpuszczone, inaczej szkoda roboty.

Opryskiwanie karboliną wystarczy przeprowadzić starannie co drugi rok; odpowiednio procentowy roztwór otrzymamy, mięszając kupiony płyn z wodą.

W końcu lutego, gdy dni już dłuższe i słońce szczególnie w południe zaczyna mocniej przygrzewać, drzewom naszym grozi jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Gdy na ciemną powierzchnię pni i grubszych gałęzi padają promienie słoneczne, nagrzewają się one pod ich wpływem do dość wysokiej temperatury. Można to nawet sprawdzić, dotykając pnia ręką. Tymczasem za parę godzin w nocy nierzadko bywa kilkanaście stopni mrozu. Skutki tych wahań temperatury odbija się fatalnie na zdrowotności, szczególnie delikatniejszych drzew — kora przysycha, martwieje, gałęzie słabną, próchnieją i łamią się w późniejszym wieku jak pod ciężarem owoców. Celem zapobieżenia tym wypadkom w 3 — 4 dni po opryskiwaniu drzewa trzeba pobielić wapnem z gliną lub ostatecznie krowieńcem, aby wapno lepiej się przylepiło. Biały kolor odbija promienie słoneczne i powierzchnie, wystawione na ich działanie, pozostaną zimne, a gdy wiosna przyjdzie na dobre, wtedy obudzą się do życia bez szkody.

Zima jest również okresem cięcia młodych i przejaśniania starych drzew, o czym napiszemy innym razem. Chcący dowiedzieć się więcej o pielęgnowaniu sadu radzimy przeczytać książkę dr. K. Strawińskiego p. t. „Ochrona sadów przed chorobami i szkodnikami", którą można nabyć w Książnicy dla Rolników C.T.O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30. **inż. J. J.**

Jak uniknąć straty w razie upadku żywego inwentarza

Często się zdarza, że rolnikowi padnie koń, krowa lub inna sztuka żywego inwentarza. Rolnik ponosi przez to stratę, którą odczuwa bardzo długo. Toteż niejeden rolnik zadaje sobie pytanie, co robić, aby uniknąć straty w razie upadku żywego inwentarza, aby się zabezpieczyć przed tego rodzaju wypadkami.

Dlatego jesteśmy głęboko przekonani, że pogadanka radiowa, w której Jan Bielecki będzie się starał odpowiedzieć radiosłuchaczom-rolnikom na to dręczące ich często pytanie, wywoła sporo zainteresowania. Pogadanka p. t. „Jak uniknąć straty w razie upadku żywego inwentarza" zostanie wygłoszona we środę, dnia 8 lutego o godz. 18.00.

Organizacja bezprocentowych kas rolniczych w C. O. P.

Pod przewodnictwem wojewody lwowskiego A. Biłyka, odbyła się w ub. tyg. konferencja poświęcona organizacji i sfinansowaniu bezprocentowych kas rolniczych na terenie powiatów woj. lwowskiego, wchodzących w skład C. O. P. W konferencji wzięli udział delegaci M. S. Wewn., Państw. Banku Rolnego, urzędu wojewódzkiego i starostowie powiatów C. O. P. Wojewoda Biłyk zagaił ponferencję, podkreślając znaczenie kas bezprocentowych dla rolników. Jako organizator występuje Państwowy Bank Rolny, który przyczyni się do ich sfinansowania. Operacje bankowe dla kas bezprocentowych dokonywać będą bezinteresownie Komunalne Kasy Oszczędności. Powołany zostanie Związek Bezprocentowych Kas Rolniczych.

Po referacie i dyskusji, konferencja ustaliła zasady organizacyjne kas.

Zabudowa wsi najlepiej przedstawia się w Wielkopolsce

Stan zabudowania wsi polskich przedstawia się w Polsce na ogół niedostatecznie. O ile w miastach mamy 36,6 proc. mieszkań jednoizbowych, to na wsi jest znacznie gorzej, gdyż 47,7 proc. ludności wiejskiej mieszka w jednoizbowych mieszkaniach. Średnia w miastach na 1 izbę wynosi 2 mieszkańców, na wsi 3,1. Istnieje wielka różnica w zakresie zabudowania wiejskiego między dzielnicami zachodnimi a wschodnimi. Aby dociągnąć poziom zabudowania wiejskiego w całej Polsce do średniego poziomu poznańskiego, gdzie sprawa zabudowy wsi przedstawia się najpomyślniej — trzeba by, licząc bardzo ostrożnie, zainwestować około 5 miliardów złotych.

Akcja kontroli mleczności

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych projektuje, począwszy od wiosny rb. podjęcie akcji doradztwa żywieniowego w mleczarstwie, przyznając izbom rolniczym odpowiednie na ten cel fundusze. Poszczególne sumy przyzna Ministerstwo izbom po otrzymaniu danych, na jakich terenach i w jakich rozmiarach akcja doradztwa będzie prowadzona. Ministerstwo zwróciło jednocześnie uwagę izb rolniczych na konieczność powiązania sprawy kontroli mleczności z akcją zapisywania bydła do ksiąg bydła zarodowego, oraz na konieczność wykorzystania wyników kontroli dla celów hodowlanych, potanienia akcji kontroli i jej wzmocnienia oraz unormowania stosunków służbowych.

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską" sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

Zasady wymierzania rolnikom podatku dochodowego

Często się zdarza, że, niezależnie od normalnych podatków państwowych i samorządowych rokrocznie regularnie wymierzanych i płaconych, drobny rolnik otrzymuje dodatkowy nakaz uiszczenia kilkudziesięciu złotych tytułem **podatku dochodowego**. Niejeden zdziwi się bardzo, bo cały ubiegły rok biedował i ledwo koniec z końcem związał, a tu nagle dostaje kartkę, że jego dochód akurat wtedy wynosił około dwóch tysięcy złotych.

Jak to się wszystko stało, że tak niespodziewanie trzeba płacić?

Przepisy skarbowe mówią, że każdy kto ma więcej niż 1.500 złotych rocznie dochodu z więcej niż jednego źródła musi złożyć zeznanie do 1 marca następnego roku. Od składania zeznań są zwolnieni rolnicy, o ile mają mniej niż 15 hektarów ziemi i **prowadzą rachunkowość, ponadto** nic gdzieindziej nie zarobkują. O ile rachunkowości **nie prowadzą i żadnych dochodów poza gospodarstwem nie mają**, to również nie potrzebują składać zeznań wtedy, gdy mają ziemi mniej niż 50 ha, a w województwach białostockim, nowogródzkim, poleskim, wileńskim i wołyńskim mniej niż 100 ha. Dwa źródła dochodu to na przykład gospodarstwo i sklepik, czy warsztat rzemieślniczy itp.

Chociaż przeważnie nie jesteśmy zobowiązani składać zeznań—to wcale jednak nie znaczy, żeby nam podatku nie wymierzono i, o ile Urząd Skarbowy obliczy, że dochód nasz był większy niż 1.500 zł. w ciągu roku — podatek wymierzy. Chodzi więc o ustalenie jakimi zasadami kieruje się przy wyznaczeniu tych sum, gdy ma do czynienia z rolnikami.

Podstawą do obliczeń dochodu są tak zwane **normy średniej dochodowości** dla gospodarstw rolnych, ustalone dla poszczególnych obszarów. **Wyrażają one roczny dochód z jednego hektara użytków rolnych w złotych.** Sumę tę oblicza się przez odjęcie od ogólnych wpływów kosztów osiągnięcia, zachowania i zabezpieczenia przychodu oraz niektóre świadczenia.

Jak tę sumę znaleziono?

Użyto tu dość sprytnego sposobu, a mianowicie wykalkulowano, że czynsz dzierżawny płacony z hektara ziemi równa się mniejwięcej 70% całego dochodu, gdyż dzierżawca nie może w całości oddać go właścicielowi i musi też cośkolwiek zarobić (jak tu przyjęto 30 złotych na każde 70, które zapłaci właścicielowi gruntu). Ale czynsz dzierżawny rzadko płaci się gotówką — najczęściej żytem, więc też i Urząd Skarbowy liczy go w życie w różnych wysokościach: dla dobrych gruntów więcej, dla gorszych mniej. Wysokość czynszu określonego w zbożu przelicza się na pieniądze według cen żyta w powiecie, obliczonych średnio w ciągu roku i ogłoszonych urzędowo przez Główny Urząd Statystyczny, otrzymując ostatecznie szukany dochód z hektara czyli tak zwaną **rentę gospodarczą.**

Ale to jeszcze nie wszystko.

Wiadomo powszechnie, że rolnik w swoim własnym gospodarstwie dużo pracuje. Im gospodarstwo mniejsze, tym mniej się robotnika donajmuje, a większość robót wykonywuje samemu. Gdyby robotnika rolnik wynajął, musiałby mu bezwzględnie pewną sumę zapłacić lub w inny sposób wynagrodzić jego trud. Te pieniądze, pracując na swoim, zaoszczędza i może obrócić na swoje potrzeby, — to też Urząd Skarbowy uważa, że stanowią one **zwiększenie dochodu** i określa je jako tak zwany **dochód z pracy** w pewnym stosunku procentowym do renty gospodarczej, zależnie od wielkości gospodarstwa, gdyż jak to już zaznaczono, im większe gospodarstwo — tym ten procent jest mniejszy, bo tym mniej własnej pracy może włożyć właściciel.

Ten „dochód z pracy" wynosi dla gospodarstw o obszarze gruntów do 15 ha 55 proc., do 20 ha — 50 proc., do 25 ha — 45 proc., do 30 ha — 40 proc., do 50 ha — 35 proc. wartości renty. „Renta" dodana do „dochodu z pracy" daje, po pomnożeniu przez ilość ha „dochód z gospodarstwa".

Od obliczonego w ten sposób dochodu wolno w kolei **odliczyć** następujące wydatki, które jednak muszą być udowodnione kwitami: 1) procenty od długów, 2) wartości rent, świadczeń dożywotnich i innych trwałych ciężarów, opartych na aktach prawnych lub umowach pisemnych, 3) ubezpieczenia osób o ile nie wynoszą więcej niż 300 złotych na osobę rocznie.

Jeśli w gospodarstwie znajduje się mieszkanie, które zajmujemy, trzeba do sumy ogólnej dochodu z gospodarstwa dodać jeszcze od 10 do 20 proc. jako **wartość użytkową** zajmowanego mieszkania (gdyby mieszkać u kogoś, trzebaby płacić) i wtedy otrzymujemy nareszcie **dochód do podatku,** od którego bywa on obliczany przez Urząd Skarbowy według specjalnych norm.

Aby te skomplikowane przepisy jeszcze bardziej udostępnić i ułatwić ich zrozumienie, podamy następujący przykład: Jak obliczyć dochód do podatku z gospodarstwa o 20 ha średniej roli, jeśli czynsz za takie grunta w okolicy wynosił 350 kg. żyta rocznie z hektara, żyto średnio było w ubiegłym roku po 20 zł za kwintal, gospodarstwo zaś było obciążone długami, od których procent wynosił 600 zł. rocznie i dożywociem w wysokości 50 kg żyta i 15 zł. miesięcznie?

Ponieważ czynsz wynosił 350 kg z ha — „renta" czyli cały dochód wyniesie na każde 70 kg — 30 kg więcej, czyli na 350 będzie 150 kg więcej niż czynsz, więc razem 350 + 150 = 500 kg. z ha.

„Dochód z pracy" wyniesie dla gospodarstwa 20 ha — 50 proc. renty czyli 500 : 2 = 250 kg. z hektara, co razem da 500 + 250 = 750 kg. z ha. Do tej ilości doliczamy 10 proc. na wartość użytkową mieszkania czyli jeszcze 75 kg na ha. Na 20 ha będziemy mieli 75 × 20 = 15.500 kg. czyli 155 kwintali żyta po 20 zł. uczyni 3.100 złotych. Od tego mamy prawo odliczyć: 1) procentów 600 zł, 2) dożywocia 50 kg. żyta miesięcznie wartości 10 zł. i gotówki 15 zł. czyli 25 zł. miesięcznie lub 300 zł. rocznie. W sumie odliczenia dadzą 600 + 300 = 900 zł. rocznie, co odjęte od 3.100 wykaże dochodu do opodatkowania 2.200 złotych zamiast 3.100.

Jak więc widzimy, w pewnych wypadkach podatek ten można poważnie zmniejszyć, trzeba tylko umieć odpowiednio postępować i, nie chcąc z jednej strony uchylać się od zapłaty tego, co się należy, wiedzieć z drugiej jak swe prawa do ulg wykorzystać.

Na zakończenie należy podkreślić, że władze skarbowe mają prawo z ogólnego obszaru użytków wydzielić te obszary, które nie są zajęte pod uprawy rolne, lecz ogrodnicze lub inaczej wykorzystywane w sposób gwarantujący większy dochód (np. stawy rybne, założone na łące).

Tak więc wszelkie plantacje chmielu, tytoniu, wikliny, kwiatów, szkółki, sady i t. p. mogą być wymienione jako źródło dochodu na innych zasadach niż podaliśmy powyżej, wówczas też określony dochód dodaje się do normalnie określonego z reszty gruntów i dopiero z otrzymanej sumy wymierzony zostaje podatek dochodowy.

Sposoby określania odnośnych kwot z hektara są w tych wypadkach różne i naogół jeszcze bardziej skomplikowane, dlatego też podać ich w skróceniu nie można, należy tylko nadmienić, że obowiązują tam zasady podobne do wyżej omówionych.

inż. J. J.

Ciekawostki

Kłopoty sowieckiego myśliwego. W Sowietach nikomu nie dadzą zażywać spokoju. Nawet myśliwym. Oto opowiadają tam jedną zabawnę historię. Niejaki myśliwy Nowodiejew chlubił się swymi trofeami wyśliwskimi, twierdząc, iż w ciągu ostatniego okresu polowań zabił on 5 lisów i około 100 zajęcy. Wiadomość ta doszła do gazet, a przez gazety do władz, które... natychmiast zażądały od Nowodiejewa wydania wszystkich skórek zabitych lisów i zajęcy. Tymczasem okazało się, że Nowodiejew zabił tylko 6 zajęcy i żądanych skórek nie może dostarczyć, znalazł się więc w bardzo trudnej sytuacji. Jego przechwałki władze sowieckie traktują na erio, grożąc mu sprawą karną, jeśli nie dostarczy skórek upolowanych lisów i zajęcy, podlegających przymusowemu wykupowi przez państwo. Nowodiejew podobno od miesiąca krąży w okolicach Kijowa w poszukiwaniu lisów i zajęcy, któreby zlitowały się nad jego kłopotliwą sytuacją i pozwoliły się upolować. Sytuację pogarsza fakt. że Nowodiejew jest złym strzelcem.

Szybkość wiatru. Wielu techników i konstruktorów pracuje nad budową silników wyzyskujących siłę wiatru.

Znaną jest praca wiatraków, użytych do poruszania kieratów, kół młyńskich. Z przeprowadzonych prac okazuje się, że odpowiednio zbudowane wiatraki mogłyby służyć do produkcji energii elektrycznej.

Z życia codziennego możemy się przekonać, jaką jest siła wiatru, która zależy od jego szybkości. Oto kilka przykładów: wiatr wiejący z siłą 7 m. na sekundę pochyla lekko drzewa, przy szybkości 12 m. na sekundę — zrywa liście z drzew, aby złamać gałąź musi wiać z szybkością do 20 m. na sek., a przy szybkości 27 m. na sek. wyrywa drzewa z korzeniami. Huragan, który zmiata wszelkie przeszkody wieje z szybkością 40 m. na sek.

Najwyższy pomnik na świecie. Najwyższy pomnik stoi w porcie nowojorskim. Jest to „Pomnik Wolności", którego wysokość wynosi 93 metry. W głowie pomnika, który waży w całości 225 tys kg, pomieścić się może 49 osób.

24 razy zamężna — 400 razy zaręczona. Przed sądem karnym w Paryżu stanęła niezwykła oszustka, niejaka Janette Layette z Reims.

Przez wiele lat Janette mieszkała kolejno po kilka miesięcy w Nowym Jorku, Paryżu i Rzymie, dokonując oszustw i wyłudzając pieniądze.

Przed sadem przyznała się, że była 24 razy zamężna. a przeszło 400 razy zaręczona!

15-letnia dziewczynka leczy dotknięciem reki. Policja w Tuluzie we Francji dostała doniesienie, na skutek którego rozpoczęła śledztwo w okolicznych wioskach. Chodziło tu o osobę 15-letniej wieśniaczki. Andrei Mauzel, która posiada dziwny dar leczenia chorób przez samo dotykanie chorych miejsc ciała. Uleczyła tak najpierw członków swojej rodziny, co dało jej rodzicom pomysł stworzenia prawdziwej lecznicy u siebie. Do 15-toletniej „cudotwórczyni" zjeżdżaią się ludzie z dalekich wiosek, a nawet z miast.

Wzrasta liczba milionerów. Jednak nie w Ameryce. Tam, przeciwnie, maleje z każdym rokiem. Wieści o zwiększeniu się pupilów fortuny nadchodzą tym razem z Amsterdamu w Holandii, gdzie, jak wykazała statystyka, liczba milionerów wynosi w r. bież. 97 osób.

Ceny ziemiopłodów

W ub. tyg. płacono w hurcie za 100 kg następujące ceny:

Warszawa: Pszenica jednolita od 20 zł 25 gr do 20 zł 75 gr; **żyto** od 14 zł do 14 zł 50 gr; **owies** od 14 zł 75 gr do 15zł; **jęczmień** od 17 zł do 17 zł 25 gr; **koniczyna biała** od 265 zł do 285 zł; **peluszka** od 22 zł do 24 zł; **Groch Wiktoria** od 31 zł do 33 zł 50 gr; **groch polny** od 23 zł 50 gr do 25 zł 50 gr; **rzepak zimowy** od 53 zł 50 gr do 54 zł 50 gr; **siemię lniane** od 54 zł do 55 zł; **łubin niebieski** od 12 zł do 12 zł 50 gr; **makuchy lniane** od 23 zł 50 gr do 24 zł.

Poznań: pszenica jednolita od 18 zł 25 gr do 18 zł 75 gr; **żyto** od 14 zł do 14 zł 25 gr; **owies** od 16 zł 25 gr do 16 zł 75 gr; **jęczmień** od 16 zł 25 gr do 16 zł 75 gr; **koniczyna biała** od 250 zł do 300 zł; **Groch Wiktoria** od 26 zł do 30 zł; **rzepak zimowy** od 54 zł do 57 zł; **osiemię lniane** od 57 zł 50 gr do 58 zł 50 gr; **makuchy lniane** od 22 zł 50 gr do 24 zł 50 gr.

Wilno: Pszenica jednolita od 19 zł do 19 zł 50 gr; **żyto** od 14 zł do 14 zł 50 gr; **owies** od 14 zł do 14 zł 50 gr; **peluszka** od 20zł 50 gr do 21 zł; **siemię lniane** od 53 zł do 54 zł.

Ceny żywca

W ub. tygodniu płacono za 1 kg żywca następujące ceny:

Warszawa: Giełda mięsna bez większych zmian.

Lublin: Buhaje młode pierwszy gat. od 50 gr do 60 gr; **jałowice** pierwszy gat. od 60 gr do 70 gr; **cielęta** pełnomięsne od 60 gr do 67 gr; **mało mięsne** od 50 gr do 60 gr; **świnie słoninowe** od 150 kg 95 gr do 1 zł; **świnie** od 130 do 150 kg — 88 gr do 85 gr; **świnie mięsne** od 110 kg w zwyż 80 gr do 85 gr; **bekony** 80 gr.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. F. Michalec w pow. garwolińskim. W sprawie melioracji gruntów można zawsze zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych jako do władzy nadzorczej nad podległymi władzami ziemskimi z prośbą o zainteresowanie się sprawą i nakazanie podległym właściwego i przychylnego załatwienia sprawy melioracyjnej. W sprawie drugiej, przedewszystkim należy pilnować starannie sprawy w Sądzie i prosić Sąd o zawieszenie wykonania kary. Gdyby to nie pomogło — to wtedy można zwrócić się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą, aby w drodze prawa łaski darował. To tak zwane ułaskawienie skazanego jako prawo wyjątkowe w życiu codziennym stosuje się bardzo rzadko, a między innymi i dlatego, że Sądy I instancji nie dają przychylnej opinii skazanemu do zastosowania prawa łaski.

Ob. J. Szabała w pow. chełmskim. Najpierw radzimy wyzyskać drogę polubownego załatwienia wypadku, a więc zwrócić się do: 1) Kierownika Szkoły, 2) Inspektora Szkolnego, 3) Kuratorium Szkolnego i wreszcie do 4) Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Gdyby ta droga zawiodła, to wtedy trzeba będzie myśleć o drodze sądowej. W danym przypadku kwestią zasadniczą — jest to, kto ponosi **winę za wypadek. Może być** trzy rozwiązania: 1) winę ponosi Szkoła za brak dozoru, 2) chłopiec sąsiada i 3) sam pokrzywdzony. Przed wytoczeniem sprawy i przed pisaniem podania należy przede wszystkim tę kwestię rozważyć.

Ob. L. Szulc w pow. ostrowsko-wielkopolskim. Przede wszystkim należy zwrócić się do właściciela majątku, aby przyszedł z pomocą w nieszczęściu. Gdyby dobrowolnie dziedzic tej sprawy nie chciał załatwić — to wtedy pozostaje droga sądowa. O wygranej rozstrzygać będzie ta okoliczność, kto ponosi odpowiedzialność za wypadek. Przed wytoczeniem pozwu należy starannie naradzić się z prawnikiem.

Ob. P. Władysław w pow. sokołowskim. Podanie pisać należy do tej władzy, która upomina się o należność. Do podania można załączyć zaświadczenie gminne, stwierdzające ciężką dolę.

Obywatele w Dawidowie. Termin na zgłoszenie podań o nadanie Krzyża lub Medalu Niepodległości upłynął z dn. 31.XII. 1937 roku. Wszyscy odznaczeni otrzymają odpowiedź. Ci, którym odznaczenia nie nadano, odpowiedzi nie dostaną. O ile wiemy, opłaty nadsyła się dopiero po otrzymaniu zaświadczenia o nadaniu odznaczenia.

Ob. J. Stępień w pow. Iłżeckim. Według ustawy o scalaniu gruntów razem ze scaleniem gruntów — w miarę możliwości — należy przeprowadzić uzupełnienie gospodarstw karłowatych. O tym, jakie gospodarstwa są samowystarczalne, mówi ustawa o reformie rolnej. Ilość morgów jest zmienna w zależności od gleby i warunków ekonomicznych. Na terenie powiatu iłżeckiego będzie 9 morgowe gospodarstwo rolne samowystarczalne. W celu osiągnięcia upełnorolnienia należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego przy Starostwie Powiatowym w Wierzbniku o włączenie do obszaru scaleniowego sąsiedniego folwarku na upełnorolnienie karłowatych. Gdyby Komisarz Ziemski sprawy nie załatwił — to należy zwrócić się do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach. Również można zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Grunta w Iłży będą wliczać do ustalenia, czy gospodarstwo jest karłowate. Radzimy zapoznać się dokładnie z ustawą o scaleniu i o reformie rolnej.

Ob. A. Sarynt w pow. mołodeczańskim. Asekurację Zakład Ubezpieczeń wypłaca wtedy, jeśli pożar nie powstał z winy właściciela budynków. Śledztwo prawomocnie umorzone może być wznowione w razie wykrycia **nowych dowodów,** nieznanych Sądowi dotychczas.

Ob. Z. Szatybełko w pow. dziśnieńskim. Cieszymy się bardzo, iż rada nasza była skuteczna. Obecnie należy wytoczyć pozew o rozgraniczenie i wtedy kwestię kopców Sąd z mierniczym załatwi.

Ob. Stały Czytelnik. W sprawie przyznania odprawy należy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego, który przeprowadzał parcelację majątku. Można również zwrócić się do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego. Gdyby władze wyżej wymienione sprawy nie załatwiły — to można zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych jako do władzy nadzorczej. Wreszcie ostatnia droga — to droga sądowa. Przy wytoczeniu sprawy należy złożyć zaświadczenie Zarządu Gminy, stwierdzające ubóstwo, w celu przyznania prawa ubogich do prowadzenia sprawy.

Ob. W. Bąk w pow. warszawskim. Termin na przedterminową spłatę długu rolniczego **upływa z dniem 31 grudnia 1940 roku.** O tym, w jaki sposób należy to uczynić, pisaliśmy w poprzednich numerach „Wsi Polskiej". Weksle są bezwalutowe. Gdyby chciano ściągać z nich po raz wtóry — wtedy należy się bronić. Byłoby dobrze żądać zwrotu weksli przy spłacie długu.

Ob. J. Nawrot w pow. pińczowskim. Dług — jeśli był zaciągnięty na cele rolnicze, jest rolniczym i dłużnik ma prawo do korzystania ze wszystkich ulg, o których jest mowa w liście.

Ob. S. Pieńkowski w pow. łomżyńskim. Sprawy wekslowe są dobre dla tych, którzy weksle posiadają, zaś złe dla tych, którzy weksle podpisywali. Tłumaczenie jest niezłe. Pamiętać należy o tym, że majątek po zmarłym przechodzi na spadkobierców, którzy mogą wystąpić o zasądzenie należności do Sądu. Z weksli należności Sądy nie rozkładają na raty, chyba że wierzyciel powoda wyrazi zgodę na raty. Jeżeli pożyczka powstała przed 1 lipca 1932 roku, to należność jest rolnicza i podlega pod działanie praw oddłużających rolnictwo polskie.

Ob. M. Pasieczka w kol. Apolonii. Podanie o uprawnienie dzieci przedślubnych wnosi się do Sądu Okręgowego według miejsca stałego zamieszkania rodziców dziecka. Do podania dołączyć należy: 1) deklarację na piśmie ojca i matki, że dziecko od nich pochodzi oraz metryki urodzenia dziecka i ślubu rodziców. Jeżeli rodzice pisać nie umieją — deklarację z upoważnienia rodziców winny być notarialnie poświadczone. Jeżeli podanie wyżej spisane po roku od daty ślubu — to należy wskazać przyczynę usprawiedliwiającą takie spóźnienie.

Ob. A. Dezda w pow. częstochowskim i ob. A. Stelmaszuk w pow. bialsko-podlaskim.
W poprzedniej odpowiedzi wyjaśniliśmy, że w dn. 31.XII-37 r. upłynął termin na zgłaszanie się do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości o przyznanie odznaczenia. Dziś dodajemy, że w tej sprawie nic się nie zmieniło. Jedynie uczestnicy walk o przyłączeniee Śląska Zaolziańskiego do Macierzy mogą jeszcze składać podania o Krzyż i Medal Niepodległości. Nieodznaczeni dotychczas uczestnicy walk o Niepodległość mogą przez swe organizacje zwrócić się do parlamentu o **przedłużenie terminu na zgłaszanie podań** o nadanie Krzyża lub Medalu Niepodległości. Innego sposobu w tej sprawie nie widzimy.

Ob. M. Krajewski w pow. mławskim.
Władzami drogowymi są: 1) gmina, 2) Wydział Powiatowy ze swoim Zarządem Drogowym i 3) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wobec tego, że dotychczas zwracaliście się do władz gminnych i bezskutecznie, więc obecnie należy zwrócić się do Wydziału Powiatowego a wreszcie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W sprawie melioracji gruntów, należy zwrócić się do Starostwa Powiatowego. Na budowę budynków musi mieć zezwolenie władz administracyjnych. Jeśli zezwolenie takie otrzyma — to będzie mógł przystąpić do budowy.

Ob. M. Gerasimowicz na Polesiu.
Spadkodawca, pragnąc zrobić tak, jak zamierzał, powinien sporządzić testament. Ustne oświadczenie **może** mieć znaczenie wtedy, gdy spadkobiercy dobrowolnie do tego życzenia zastosują się.

Odpowiedzi Redakcji

P. Świderek Mieczysław, Pływia: Od otrzymania pieniędzy gazetę wysyłamy bez przerwy. Cześć!

P. Tomaszewski Adam, Paprotnia: Prenumerata opłacona do 1.I. 1939 r. Cześć!

P. Sierota Michał, Kościeniewicze: Gazetę wysyłamy regularnie; zareklamujemy na poczcie. Cześć!

P. Domański Antoni, Targowisko: Mamy nadzieję, że gazetę będzie Pan otrzymywał regularnie, gdyż my wysyłamy na czas, zareklamujemy na poczcie. Cześć!

P. Łojos Antoni, Bożów: Na życzenie Pana wysyłki gazety nie wstrzymaliśmy, prenumerata opłacona do 1.X. 1938 r., Kalendarz wysłaliśmy. Cześć!

P. Kuczyński Tadeusz, Łęki: Prenumerata opłacona do 1.V. 1939 r., gazetę wysyłamy bez przerwy. Cześć!

P. Kostur Jan, Dynów: Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy i gazetę zaraz wysyłamy. Cześć!

P. Jamuszczyk Aleksander, Stołowicze: Gazetę wraz z dodatkami wysyłamy stale i wszystkim Czytelnikom, widocznie dodatki Pana ktoś sobie przywłaszczył. Cześć!

P. Nalewajski Tomasz, Ktery: Prenumerata opłacona do 1.V. 1939 r. Cześć!

P. Antoszewski Michał, Andrzejewo: Nr. 52 został wysłany wszystkim prenumeratorom, a zatem i Panu, widocznie w drodze przepadł. Cześć!

P. Witkowski Michał, Trzebinia: Gazetę wysyłamy bez opóźnień, widocznie z powodu zamieci śnieżnych nie otrzymał jej Pan na czas. Cześć!

P. Tytus Siewicki, Czarna Wieś: List Pana odesłaliśmy bezpośrednio do księgarni i stamtąd otrzyma Pan książkę. Cześć!

P. Gałka Czesław, Marianowo:
W sprawie założenia organizacji młodzieżowej należy się zwrócić do władz na szczeblu powiatowym. Cześć!

P. Jan Sarniak, Podwilk: W sprawie pierwszej należy zwrócić się do Monopolu Spirytusowego, Warszawa, ul. Leszno 1. Cześć!

P. Kalinowski Czesław, Starosielec: Nadesłany numer I-szej emisji nie został jeszcze wylosowany; zaś na numer II-giej emisji losowanie odbędzie się dopiero w marcu b. r. Cześć!

P. Pawlak Jan, Buszków: Ze średnim wykształceniem a więc ogólnym i niefachowym trudno jest otrzymać pracę. Trzeba się kształcić dalej. Wybór Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — bardzo dobry. Obecnie na zapisanie się jest za późno. Radzimy uczynić to w przyszłym roku szkolnym. Chłopi potrzebują własnej inteligencji, więc dalesze studia są Pana obowiązkiem. Ściślejszymi informacjami chętnie usłużymy, gdy nadejdzie czas wpisu. Cześć!

Kugielowa W., Błusino: Gazetę wysyłamy regularnie wraz z dodatkami, brakujące N-ry dosyłamy. Cześć!

P. Gałat Michał, Latacz: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1.VI. 1939 r. Kalendarz wysłany. Cześć!

P. Juszczuk Bazyl, Jagodniki: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1.VI. b. r. Nagrody konkursowe wysyłamy. Cześć!

P. Kreń Konstanty Ciereziarze: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1.IV. b.r., gazetę wysyłamy regularnie. Cześć!

P. Łanowy Piotr s. P., Kokoszyńce: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1.II. b.r. Żądane Kalendarze zostały wysłane. Cześć!

P. Bodych Andrzej, Dobrzenica: Prenumerata opłacona do dn. 1 marca b.r. Cześć!

P. Cymbalista Piotr, Lalin: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1.II. b. r. Przerwy w wysyłce nie robimy. Cześć!

P. Puchacz Wiktor, Kukiesze: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1.VI. b. r., gazetę wysyłamy stale. Cześć!

P. Szeferski Antoni, Chudzawa: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1.II. b. r. Cześć!

P. Bieńko Wacław, Kieszkówka: Gazetę wysyłamy regularnie; Kalendarz wysłaliśmy. Cześć!

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DN. 5 LUTEGO

Godz. 8 min. 20: Gazetka Rolnicza.

Godz. 8 min. 30: Przegląd rynków produktów rolnych.

Godz. 8 min. 45: Koncert muzyki ludowej.

Godz. 9 min. 5: Aktualna pogadanka rolnicza.

Godz. 15: Pogadanka inż. Józefa Lewandowskiego p. t. „Dbajmy o przychówek".

Godz. 15 min. 10: Audycja muzyczna „Wieczór wśród górali" w sprawozdaniu Tad. Sygietyńskiego.

Godz. 15 min. 30: Słuchowisko p. t. „Oto skutki picia wódki" w oprac. St. Dębowskiego.

Godz. 16: Gawęda z Poznania red. Józefa Rączkowskiego p. t. „Co słychać wśród rolników".

Godz. 16 min. 15: Dr Maria Rudolfowa-Sokołowska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Jak uchronić dzieci przed chorobami zakaźnymi.

PONIEDZIAŁEK, DN. 6 LUTEGO

Godz. 17 min. 35: Pieśni z Beskidu śląskiego.

Godz. 18: Pogadanka p. t. „Musimy mieć inspekta w naszej wsi" w opracowaniu inż. Barbary Piwowarówny.

Godz. 18 min. 20: Józef Zdzienicki mówić będzie o tym „Jak spółdzielnia rolniczo-handlowa zaprowadziła skup drobiu i jaj". Będzie mowa spółdzielniach w Liskowie.

WTOREK, DN. 7 LUTEGO

Godz. 15: Audycja dla młodzieży „Wesołość dobra i zła".

Godz. 18: Skrzynka rolnicza w oprac. inż. W. Tarkowskiego.

Godz. 18 min. 20: Nadana będzie pogadanka inż. Zofii Pieślakówny p. t. „Meteorologia dla rolników".

ŚRODA, DN. 8 LUTEGO

Godz. 18: Pogadanka Jana Bieleckiego p. t. „Jak uniknąć straty w razie upadku żywego inwentarza".

Godz. 18 min. 15: Nadana zostanie rozmowa nauczyciela z chłopcem p. t. „Z tajemnic przeszłości" — w oprac. Tad. Kosteckiego.

CZWARTEK, DN. 9 LUTEGO

Godz. 18: Audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Pomóżmy w tępieniu analfabetyzmu".

PIĄTEK, DN. 10 LUTEGO

Godz. 15: Audycja dla młodzieży — „Lawina".

Godz. 16 min. 55: Skarby naszego morza — pogadanka.

Godz. 18: Inż. Ewa Bujalska — Potemkowa wygłosi aktualną pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Z wczesnych lęgów dobre nioski".

Godz. 18 min. 15: Pogadanka inż. Ant. Degórskiego z cyklu „Organizacja gospodarstw" p. t. „O czym rolnik powinien myśleć zimą w gospodarstwie".

SOBOTA, DN. 11 LUTEGO

Godz. 18: Skrzynka rolnicza w oprac. inż. W. Tarkowskiego.

Godz. 18 min. 15: Pogadanka inż. E. Błaszczyka p. t. „Przyszłość naszego sadownictwa".

Przedpłata wynosi:
rocznie . . . . . 6 zł
półrocznie . . . . . 3 zł
kwartalnie . . . . . 1 zł 50 gr.
miesięcznie . . . . . — zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:
rocznie . . . . . 1 dolar 50 cent.
półrocznie . . . . — 75 cent.
1 egzemplarz . . . — 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki.

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rekopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy.

Ceny ogłoszeń:
za tekstem — cała strona . . . 400 zł
„ „ ½ strony . . . 200 zł
„ „ ¼ strony . . . 100 zł
„ „ ⅛ strony . . . 50 zł
w tekście — cała strona . . . 500 zł
„ ½ strony . . . 250 zł
„ ¼ strony . . . 125 zł
„ ⅛ strony . . . 70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.